

GAZETA PARAFII NAJŚWIĘTSZEGO SERCA PANA JEZUSA W ŁĘKACH DUKIELSKICH

POWOŁANIE



Nr. 5/166 ROK XXVI

Okres zwykły

wrzesień-październik 2023r.

Matko
Bolesna
módl się
za nami...





Bać się zmarnowanego życia. Nie należy bać się niezrozumienia i krytyki, utraty prestiżu i korzyści gospodarczych, pragnąc pozostać wiernym Ewangelii, przeciwnie, lecz zmarnowania życia w pogoni za błahostkami, które nie napędzają życia sensem.

A to jest ważne dla nas. Także dzisiaj można zostać wyśmianym lub dyskryminowanym, jeśli nie podąża się za pewnymi modnymi wzorcami, które jednak często stawiają w centrum to, co drugorzędne, na przykład rzeczy zamiast ludzi, wydajność zamiast relacji. Weźmy kilka przykładów. Mam na myśli rodziców, którzy muszą pracować, żeby utrzymać rodzinę, ale nie mogą żyć tylko dla pracy: potrzebują czasu, aby być ze swoimi dziećmi. Myślę też o księdzu czy siostrze zakonnej: muszą być zaangażowani w swoją służbę, ale nie zapominając o poświęceniu czasu na przebywanie z Jezusem, w przeciwnym razie popadają w duchową światowość i tracą poczucie tego, kim są. Myślę też o młodym mężczyźnie czy kobiecie, którzy mają tysiące zobowiązań i pasji: szkoła, sport, różne zainteresowania, telefony komórkowe i media społecznościowe, ale potrzebują spotkania z ludźmi i realizowania wspaniałych marzeń, nie tracąc czasu na rzeczy, które przemijają i nie pozostawiają śladu.

Wszystko to, bracia i siostry, pociąga za sobą pewne wyrzeczenia w obliczu bożków wydajności i konsumpcjonizmu, ale jest to konieczne, żeby nie zatracić się w tym, co jest następnie wyrzucane. Trwanie w wierności temu, co się liczy, kosztuje; kosztuje pójście pod prąd, kosztuje uwolnienie się od uwarunkowań powszechnej mentalności, kosztuje bycie zepchniętym na boczny tor przez tych, którzy „podążają za falą”. Ale to nie ma znaczenia, mówi Jezus: ważne jest, aby nie roztrwonić największego dobra, to znaczy życia. Nie roztrwonić życia. Jedynie to nas powinno przerażać.

Zadajmy więc sobie pytanie: czego się boję? Że nie będę miał tego, co lubię? Że nie osiągnę celów narzuconych przez społeczeństwo? Osądu innych? Czy może tego, że nie podobam się Panu i nie stawiam Jego Ewangelii na pierwszym miejscu? Niech Maryja zawsze Dziewica, Mądra Matka pomoże nam być mądrymi i odważnymi w dokonywanych wyborach. 26.06.2023.

Eucharystia stanowi obecność Jezusa. „Jeśli wychodzisz z Mszy świętej taki sam, jak wszedłeś, to coś nie działa. Eucharystia stanowi obecność Jezusa, jest ona głęboko przemieniająca. Jezus przychodzi i pragnie

cię przemienić. W niej sam Chrystus ofiarowuje się, wydaje siebie za nas, zaprasza nas do karmienia Nim naszego życia oraz karmienia naszych braci i siostr. Za każdym razem, kiedy uczestniczymy w Eucharystii, Jezus przychodzi i daje nam siłę, aby kochać tak, jak On kocha. Ponieważ daje nam odwagę, by wyjść, wyjść z siebie i otworzyć się z miłością na innych. Módlmy się, aby katolicy postawili w centrum swojego życia celebrację Eucharystii, która przemienia ludzkie relacje i otwiera nas na spotkanie z Bogiem oraz z naszymi braćmi i siostrami”. 03.07.2023

Nasze życie jest pełne cudów. Nasze życie jest pełne cudów, gestów miłości, znaków Bożej dobroci. Jednak tej wielkości w miłości nie rozumiemy ci, którzy będąc zarozumiałymi myślą, że są wielkimi i wytwarzają sobie bożków na własne podobieństwo, którzy nie potrafią przyjąć Boga jako Ojca, pełnych siebie, pysznych, zatroskanych jedynie o własne interesy, przekonanych, że nikogo nie potrzebują.

Natomiast potrafią je przyjąć „prostaczkowie”, którzy mają serca wolne od zarozumiałości i miłości własnej. Maluczkimi są ci, którzy jak dzieci czują się potrzebującymi i nie są samowystarczalni, są otwarci na Boga i dają się zadziwić Jego dziełami. Potrafią odczytywać Jego znaki, podziwiać cuda Jego miłości! 09.07.2023

Dokąd podążasz Europo? Patrząc z żarliwym uczuciem na Europę, w duchu dialogu, który ją charakteryzuje, chciałoby się zapytać: dokąd żeglujesz, jeśli nie oferujesz dróg pokoju, twórczych dróg, by położyć kres wojnie na Ukrainie i tyłu konfliktom, które wykrwawiają świat?

Jakim szlakiem podążasz Zachodzie? Twoja technologia, która naznaczyła postęp i zglobalizowała świat, sama nie wystarczy; tym bardziej nie wystarczy twoja najbardziej wyszukana broń, która nie stanowi inwestycji na przyszłość, ale zubożenie prawdziwego kapitału ludzkiego, jakim jest edukacja, służba zdrowia, państwo opieki społecznej.

Niepokój wywołuje, gdy czyta się, że w tyłu miejscach inwestuje się stale środki finansowe w broń zamiast w przyszłość dzieci.

Dokąd żeglujecie, Europo i Zachodzie, z odrzucaniem starców, z murami z drutem kolczastym, masakrami na morzu i pustymi kołyskami? Dokąd zmierzacie, skoro w obliczu bólu życia, oferujecie pospieszne i błędne remedia, takie jak łatwy dostęp do śmierci, rozwiązanie z wygody, które wydaje się słodkie, a w rzeczywistości jest bardziej gorzkie niż morska woda? 02.08.2023

Miłość jest darem dla wszystkich. Miłosierdzie nie tylko czyni człowieka szczęśliwym w niebie, ale już tu na ziemi, ponieważ poszerza serce i pozwala przyjąć sens życia. Jeśli chcemy być naprawdę szczęśliwi, nauczymy się przekształcać wszystko w miłosierdzie, ofiarowując innym naszą pracę i nasz czas, mówiąc dobre słowa i czyniąc dobre uczynki, także poprzez uśmiech, uścisk, słuchanie, spojrzenie. Drogie dzieci, bracia i siostry, żyjmy w ten sposób! Wszyscy możemy to uczynić i wszyscy tego potrzebujemy, tutaj i wszędzie na świecie. Pomaganie innym jest darem dla nas samych i jest dobre dla wszystkich. Miłość jest darem dla wszystkich! 04.08.2023



z życia parafii... **WYDARZENIA**

16 czerwca przeżywaliśmy w naszej wspólnocie najważniejsze święto parafii - odpust. Boże Serce patronujące naszej parafii odebrało cześć w śpiewie Litanii przed Mszą św., a następnie podczas Mszy św. koncelebowanej, której przewodniczył ks. Karol Gonet, a współkoncelebransami byli Ks. Proboszcz oraz ks. Janusz Zagół, proboszcz z parafii Tylawa. Msza św. sprawowana była w intencji wszystkich parafian, za zmarłych parafian oraz dziękczynna za 25 lat istnienia naszej gazety parafialnej Powołanie. Z tej racji oprawę liturgiczną Mszy św. sprawowali członkowie zespołu redakcyjnego, założyciele, a także - w procesji z darami - członkowie KGW Myszkowskie oraz naszej Jednostki OSP.

W pięknym kazaniu ks. Karol przywołał wiele nauk Św. Jana Pawła II oraz innych świętych czcicieli Serca Bożego w odniesieniu do przeżywanej przez nas wiary, wniesienia tego Bożego Oceanu Dobroci i Miłosierdzia do naszej codzienności, pielęgnowania nabożeństw ku czci Bożego Serca, a zwłaszcza pierwszych piątków wynagradzających za grzechy. Tekst kazania kaznodzieja udostępnił do gazety parafialnej. *Jego tekst na str. 7 i 8.*

W darach ołtarza przynieśliśmy specjalnie na tę okazję wypieczony chleb z transkrypcją nawiązującą do jubileuszu gazety, opracowaną w introligatorni księgę z numerami gazety wydanej w ostatnich pięciu latach, kwiaty, winogrona, hostie i ampułki. W modlitwie wiernych polecaliśmy Sercu Bożemu Kościół, papieża, biskupów, kapłanów - wszakże ten dzień to także Dzień Modlitw o Uświęcenie Kapłanów - zespół redakcyjny i Czytelników Powołania, zagubionych parafian, zmarłych oraz wszystkich zgromadzonych na Eucharystii.

Po Komunii św. Ks. Proboszcz złożył podziękowania kapłanom za sprawowanie Eucharystii, zaprosił do nabycia nowego wydania gazety parafialnej oraz do Muzeum Parafialnego.

Z racji przypadającego jubileuszu 50. lecia kapłaństwa ks. Karola Goneta delegacja parafian złożyła na jego ręce wiązankę kwiatów oraz życzenia opieki i błogosławieństwa Bożego Serca i Serca Maryi.

Po Mszy św. wyruszyła procesja Eucharystyczna wokół świątyni, którą zakończyło błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem i odśpiewanie pieśni: „Pobłogosław Jezu Drogę tym, co Serce Twe kochają...”

Warto wspomnieć, że procesja miała bogatą oprawę. Strażacy w mundurach z baldachimem, Panie z KGW Łęki Dukielskie i Myszkowskie z feretronami, młodzież z figurą Św. Stanisława Kostki oraz zespół redakcyjny Powołania z figurą naszego Patrona - Serca Bożego. Na końcowe akordy uroczystości zaczął coraz intensywniej kropić deszcz, niemniej grupa parafian udała się jeszcze do parafialnego Muzeum by zaczerpnąć

także nieco z historii naszego życia religijnego.

17 czerwca, we wspomnienie Niepokalanego Serca Maryi, planowana była pielgrzymka do Św. Andrzeja Boboli w Strachocinie. Została odwołana z powodu braku chętnych. Zgłosiło się jedynie kilka osób.

W czwartek **22 czerwca** nauczyciele, rodzice i uczniowie uczestniczyli we Mszy św. dziękczynnej o godz. 15:00 na zakończenie 8 klasy.

W kolejnym dniu, w **piątek**, miało miejsce zakończenie roku szkolnego dla wszystkich uczniów, nauczycieli i rodziców podczas Mszy św. o godz. 8:00, a następnie w szkole.

W niedzielę **25 czerwca**, po Mszach św. zbierane były ofiary do puszek na misje w Kazachstanie. Tego dnia także rozpoczęła się zbiórka ofiar na potrzeby naszej świątyni.

1 lipca nabożeństwo fatimskie przygotowali i poprowadzili wierni z rejonu 10. Mszę św. sprawował i kazanie wygłosił Ks. Proboszcz. Po Mszy św. i nabożeństwie dokonano zmiany tajemnic Róż Różańcowych oraz przeszliśmy w procesji wokół świątyni zakończonej błogosławieństwem i odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego i pieśni "Czarna Madonno".

2 lipca w zakrystii rozpoczęły się zapisy na wyjazd na beatyfikację Rodziny Ulmów z Markowej która odbędzie się 10 września. Nasza parafia otrzymała przydział w autokarze z dekanatu w ilości 13 miejsc.

We wtorek **4 lipca** o godz. 17:45 rozpoczęła się nowenna do Św. Michała Archaniola zakończona Mszą św. o godz. 18:00.

W pierwszy czwartek **6 lipca** o godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania, a następnie sprawowana była Msza św.

7 lipca, w pierwszy piątek miesiąca o godz. 7:00 sprawowana była Msza św. za naszych chorych i odwiedziny w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 rozpoczęła się godzina do Serca Pana Jezusa i spowiedź dzieci z kl. 3, a następnie Msza św. popołudniowa.

W niedzielę **23 lipca** po każdej Mszy św. było poświęcenie pojazdów z racji patrona kierowców Św. Krzysztofa. Ofiary zebrane tego dnia przeznaczone zostały na zakup środków transportu dla misjonarzy.

Tego dnia, z racji trzeciej niedzieli miesiąca, rozpoczęła się także comiesięczna zbiórka ofiar na utrzymanie naszej świątyni.

W niedzielę **30 lipca** w zakrystii można było nabyć książkę z historią rodziny Ulmów w cenie 15 zł.

We wtorek **1 sierpnia** o godz. 17:45 rozpoczęła się nowenna do Św. Michała Archaniola, a następnie sprawowana była Msza św.

W czwartek **3 sierpnia** o godz. 17:30 rozpoczęła się adoracja biblijna z modlitwą o powołania zakończona Mszą św. popołudniową.

W **pierwszy piątek** miesiąca o godz. 7:00 Msza św. za naszych chorych i odwiedziny w domach z Najświętszym Sakramentem. O godz. 17:30 rozpoczęła się godzina do Serca Pana Jezusa i spowiedź dzieci z kl. 3 oraz Msza św. popołudniowa. Odbyła się także zmiana

Straży NSPJ.

5 sierpnia przeżywaliśmy w naszej wspólnocie kolejne nabożeństwo fatimskie. Tym razem zorganizowali go wierni z rejonu XI. Pięknie udekorowany został kościół parafialny, a także figura Serca Pana Jezusa - która tym razem nie została pominięta i została identycznie wystrojona jak figura Maryi oraz prezbiterium i ołtarz.

Oprawę liturgiczną Mszy św. koncelebrowanej sprawowali wierni z tego rejonu, a Mszy św. przewodniczył Ks. Proboszcz wraz z ks. Edwardem Wołosem, proboszczem parafii Łubno Opace, który 19 sierpnia przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Księża Emerytów "Emaus" w Korczynie. Jak wiemy, ks. Edward jest budowniczym naszej świątyni parafialnej, a w naszej parafii posługiwał w latach 1988 - 2003. Przez kolejne lata był proboszczem wspomnianej parafii Łubno Opace.

Ks. Edward wygłosił okolicznościowe kazanie, w którym - w pierwszej części - przypomniał genezę powstania nabożeństw fatimskich w naszej parafii, która ma swoje źródło w naszych pielgrzymkach na takie nabożeństwa do Miejsca Piastowego. Tam właśnie w 1996 r. nasi parafianie, schola dziecięco-młodzieżowa i Ks. Proboszcz sprawowali oprawę muzyczno - liturgiczną i prowadzili takie nabożeństwo. Takim drugim impulsem, wskazanym przez kaznodzieję, były wcześniejsze rekolekcje wielkopostne o tematyce maryjnej, które prowadził w 1996 r. ks. rekolekcionista z zakonu redemptorystów z Tuchowa. Ks. Edward przywołał również w pamięci zakup figury Matki Bożej, która przyjechała do nas z Włoch.

W dalszej części kazania ks. Edward skupił naszą uwagę na "tajemnicy wynagrodzenia", do której nawiązywał jeden rok z Nowenny Fatimskiej przed stuleciem objawień fatimskich. Homilia została oparta o teks rozważań fatimskich O. Roberta Wawrzenieckiego OMI wygłoszonych w Krakowie w Arce Pana 13 lipca 2012 roku. *Pełny tekst homilii na str. 8-9.*

Po Mszy św. wierni z rejonu XI poprowadzili Różaniec Fatimski, po którym ks. prob. Marek Danak podziękował ks. Edwardowi za posługę w naszej parafii, za udział w naszym nabożeństwie, a przedstawicie parafii wręczyli księdzu Edwardowi wiązanek kwiatów przy śpiewie pieśni "Życzymy, życzymy". Zwieńczeniem nabożeństwa była zmiana tajemnic Róż Różańcowych, procesja wokół świątyni z figurą Pani Fatimskiej oraz błogosławieństwo i pieśń na zakończenie.

Uroczystość Wniebowzięcia Maryi jest od wieków dla Polaków świętem szczególnym, a w historii naznaczonym wielkimi wydarzeniami w życiu naszego narodu. To także święto urodzaju i dziękczynienia za dary ziemi, bez których trudno sobie wyobrazić naszą egzystencję.

Tego dnia i w naszej parafii jest od początku uwielbienie Maryi przez Jej Wniebowzięcie, a także dziękczynienie Bogu za otrzymane dary pochodzące z Jego ręki i rolniczego trudu. Na wstępie każdej Mszy św. Ks. Proboszcz dokonał poświęcenia przyniesionych wiązanek plonów z naszych pól i ogrodów. Uroczyste parafialne dziękczynienie miało miejsce podczas sumy

o godz. 10:00. Przepiękne wieńce dożynkowe misternie wykonane przez Panie z KGW Łęki Dukielskie i Myszkowskie oraz przez Akcję Katolicką mocno zaakcentowały uroczysty charakter tego święta, a przyniesionymi chlebami, podzielonymi wśród wiernych na zakończenie Eucharystii, został podkreślony wspólnotowy wymiar dziękczynienia. Oprawę liturgiczną Mszy św. sprawowały Panie z wymienionych organizacji.

20 sierpnia rozpoczęła się comiesięczna zbiórka ofiar na utrzymanie świątyni.

W minionym tygodniu p. Stanisław Buczyński dokonał przycinki krzewów wokół świątyni.

27 sierpnia. Oprawę liturgiczną Mszy św, modlitwą za pokolenia Łęczan, okolicznościowym słowem oraz złożeniem kwiatów i zniczy pod Pomnikiem Wdzięczności uczciliśmy kolejną rocznicę powstania naszej miejscowości.

*w każdą środę przed Mszą św. były odprawiane Godzinki i Nowenna do MB Nieustającej Pomocy, a w piątki adoracje Najświętszego Sakramentu.

opr. H.Kyc

ŻYCIE SAKRAMENTALNE

Sakrament chrztu otrzymali:

26.06.2023 Nela Janas

01.07.2023 Mikołaj Kozielec

29.07.2023 Nikodem Rak

30.07.2023 Oliwier Głód



Sakrament małżeństwa zawarli:

15.07.2023 Paulina Pietruś i Michał Gniady

22.07.2023 Klaudia Kołacz i Dawid Hejnar

29.07.2023 Ewa Fiejdasz i Sebastian Rak



Do wieczności odeszli:

02.07.2023 Czesława Kamińska zd. Belczyk l.84

11.08.2023 Jan Kozielec l. 75



Działalność Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej

Przez okres wakacyjny nasze spotkania comiesięczne nie odbywały się.

15 sierpnia, w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, jak co roku poświęcone zostały wieńce dożynkowe i bochny chleba, jako dar dziękczynny za tegoroczne zbiory. W tym roku wieniec wykonany przez Akcję Katolicką przedstawiał hostię umieszczoną w centralnej części serca uplecionego z kłosów zbóż i kwiatów. Kolejnym wieńcem przygotowanym przez panie z KGW z Łek Dukielskich był duży krzyż i hostia w łodzi - ważnym symbolu dla chrześcijan. Trzecim wieńcem dożynkowym KGW Myszkowskie była tradycyjna kopa, a w jej centralnej części stała figura Matki Bożej. Po uroczystej Mszy świętej poświęcone chleby tradycyjnie zostały podzielone i rozdane wśród uczestników nabożeństwa.

Beata Bojda

03. Św. Grzegorza Wielkiego, papieża i doktora Kościoła.
05. Św. Matki Teresy z Kalkuty.
06. Bł. Michała Czartoryskiego, prezbitera i męczennika.
07. Bł. Ignacego Kłopotowskiego, prezbitera.
08. Narodzenie Najświętszej Maryi Panny – odpust w parafii Kobylany.
09. Św. Piotra Klawera, prezbitera.
10. Matki Bożej Gietrzwałdzkiej.
12. Najświętszego Imienia Maryi.
13. Św. Jana Chryzostoma, biskupa i doktora Kościoła.
14. Podwyższenie Krzyża Świętego.
15. Najświętszej Maryi Panny Bolesnej.
16. Świętych męczenników Korneliusza, papieża, i Cypriana, biskupa.
17. Św. Roberta Bellarmina, biskupa i doktora Kościoła;
- Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu;
- 17-23 Tydzień Wychowania;
- Dzień Sybiraka.
18. Św. Stanisława Kostki, patrona Polski i młodzieży.
19. Św. Januarego, biskupa i męczennika.
21. Św. Mateusza, Apostoła i Ewangelistę.
23. Św. Pio z Pietrelciny, prezbitera.
26. Świętych męczenników Kosmy i Damiana.
27. Św. Wincentego a Paulo, prezbitera;
- Dzień Podziemnego Państwa Polskiego.
28. Św. Wacława, męczennika.
29. Świętych Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała.
30. Św. Hieronima, prezbitera, teologa, tłumacza i doktora Kościoła.

01. Św. Teresy od Dzieciątka Jezus, dziewicy i doktora Kościoła.
02. Świętych Aniołów Stróżów.
04. Św. Franciszka z Asyżu.
05. Św. Faustyny Kowalskiej.
06. Św. Brunona, prezbitera.
07. Najświętszej Maryi Panny Różańcowej.
08. W Sandomierzu uroczystości w 800. rocznicę śmierci bł. Wincentego Kadłubka.
09. Bł. Wincentego Kadłubka, biskupa.
11. Św. Jana XXIII, papieża.
13. Bł. Honorata Koźmińskiego, prezbitera.
14. Św. Małgorzaty Marii Alacoque, dziewicy;
- Dzień Nauczyciela. (Edukacji Narodowej).
15. Św. Teresy od Jezusa, dziewicy i doktora

Kościoła;

- Dzień Papieża Jana Pawła II.
- 16. Św. Jadwigi Śląskiej.
- 17. Św. Ignacego Antiocheńskiego, biskupa i męczennika.
- 18. Św. Łukasza Ewangelisty.
- 19. Bł. Jerzego Popiełuszki, prezbitera i męczennika;
- Narodowy Dzień Pamięci Duchownych Niezłomnych.
- 19. Św. Pawła od Krzyża, prezbitera.
- 20. Św. Jana Kantego.
- 21. Bł. Jakuba Strzemię, biskupa.
- 22. Św. Jana Pawła II, papieża;
- Światowy Dzień Misyjny. Rozpoczyna się Tydzień Misyjny. W kościołach w całej Polsce zostanie przeprowadzona zbiórka pieniężna na tacę na Papieskie Dzieła Misyjne.
- 23. Św. Jana Kapistrana, prezbitera.
- 24. Św. Antoniego Marii Clareta, biskupa.
- 26. Rocznica poświęcenia naszego kościoła.
- 28. Świętych Apostołów Szymona i Judy Tadeusza.
- 29. Uroczystość Rocznicy Poświęcenia Kościoła Własnego.



Intencja papieska: Módlmy się, za ludzi, którzy żyją na marginesie społeczeństwa, a nawet w niehumanitarnych warunkach, by nie zostali zapomniani przez instytucje i nigdy nie byli traktowani jako mniej wartościowi.



Intencja Róż: Za dzieci i młodzież aby w Chrystusie odnajdywali najlepszego nauczyciela i wzór do naśladowania w drodze do nieba, o dary Ducha Świętego dla rodziców, opiekunów, wychowawców, nauczycieli i katechetów w wychowaniu młodego pokolenia

Intencja papieska: Módlmy się za Kościół, aby na wszystkich poziomach przyjął postawę słuchania i dialogu jako sposobu życia, pozwalając prowadzić się Duchowi Świętemu ku peryferiom świata.

Intencja Róż: O umiłowanie modlitwy różańcowej w naszych rodzinach. Za liderów i członków naszych parafialnych wspólnot, aby przez modlitwę, formację i apostołstwo stawali się wiarygodnymi świadkami i budowali Kościół, który jest wspólnotą.



Kazanie wygłoszone przez ks. Karola Goneta podczas odpustu parafialnego 16 czerwca br.

Przeżywając w tym roku Złoty Jubileusz Kapłaństwa, dokładnie 23 czerwca, pragnieniem mojego serca jest odprawić Mszę świętą we wszystkich parafiach i kościołach, w których posługiwałem jako wikariusz i jako proboszcz. Dzięki życzliwości i zaproszeniu waszego księdza proboszcza jestem dzisiaj z wami na pięknym Odpuszcie ku czci Najświętszego Serca Jezusowego.

W roku szkolnym 1975/76, będąc wikariuszem w Parafii Kobylany, dojeżdżałem do Łęk Dukielskich i prowadziłem lekcje religii w punkcie katechetycznym, który mieścił się w domu Państwa Nawrockich. W niedzielę 17 października 1976 roku uczestniczyłem w Uroczystości poświęcenia Kaplicy. Zaraz po poświęceniu Kaplicy, ponieważ drugi wikariusz nie był w Kobylanach potrzebny, Ksiądz Biskup przeniósł mnie do Parafii w Brzostku. Dziękując Panu Bogu za dar powołania kapłańskiego i za 50 lat kapłaństwa, ofiaruję tę Mszę świętą w intencji Waszego Księdza Proboszcza, w intencji byłych duszpasterzy, księży rodaków oraz sióstr i wszystkich parafian, prosząc o Boże błogosławieństwo i opiekę miłującego nas Bożego Serca dla żyjących, a dla zmarłych o radość życia wiecznego. Moją modlitwą obejmuję również wszystkich, którzy położyli swoją cegielkę przy budowie i wyposażeniu tej świątyni oraz uczestniczących w tej Mszy świętej odpustowej.

Pragnę obdarować was pamiątkowym obrazkiem, z drogą jaką prowadził mnie Pan Bóg w kapłańskim posługiwaniu. Proszę was o modlitwę w mojej intencji i o mojej modlitwie was zapewniam.

Chwała Najświętszemu Sercu Jezusowemu. Chwała na wieki.

Jest Oktawa Bożego Ciała w roku 1674. W niewielkim miasteczku we Francji, zwanym Paray-le-Monial, klęczy w Kaplicy przed Panem Jezusem wystawionym w Najświętszym Sakramencie pobożna siostra zakonna. Nazywa się Małgorzata Maria Alacoque. Wpatrzona w Pana Jezusa, modli się gorąco do Niego. W pewnej chwili ukazuje się jej Pan Jezus. Małgorzata z początku nie dowierza swoim oczom, podobnie jak apostołowie, gdy im się Pan Jezus ukazał w wieczniku, po swoim zmartwychwstaniu. Ale to naprawdę On, bo oto ręką odsłania swoje Serce i tak mówi do Małgorzaty: „*Patrz, oto Serce, które tak bardzo umiłowало ludzi i które niczego nie szczędziło,*

by się za nich poświęcić i wyczerpać w objawach miłości”. A potem Pan Jezus smutnieje i tak dalej się skarży: „*Jako nagrodę za to odbieram od największej części ludzi tylko oziębłość, brak czci i pogardę w Sakramencie Miłości*”.

Teraz już będziemy rozumieć treść obrazu, na którym Pan Jezus wskazuje na swoje Najświętsze Serce. Z serca wychodzą jakby z gorejącego ogniska płomienie, dookoła oplata je wieniec kłujących i raniących cierni, a nad sercem widnieje krzyż. W tym roku mija 349 lat od tego Objawienia. Przeżywamy roczną uroczystość odpustową, a przecież i cały miesiąc czerwiec jest poświęcony czci Serca Jezusowego.

„Oto Serce, które tak bardzo umiłowало ludzi”. Pan Jezus opuszcza niebo, przychodzi na świat w ubogim żłóbku, żyje biednie w Nazarecie, naucza przez 3 lata, a nie ma gdzie głowy skłonić, uzdrawia ludzi, cierpi straszne męki i ponosi śmierć na krzyżu. Po co? Ażeby Boga za grzechy nasze przeprosić i niebo nam otworzyć. A potem, jakby Mu nie dość tego było, zamieszkuje z nami w kościołach naszych, by tutaj ofiarować się wciąż za nas na ołtarzach we Mszy świętej i dawać się nam w Komunii świętej. Aby ludzie stale poznawali tę wielką miłość Boga ku nam, posłał dwunastu Apostołów i dzisiaj powołuje i posyła ich następców: biskupów i kapłanów. Rzeczywiście, jak mówił do św. Małgorzaty: „*...niczego nie szczędził, aby się za nas poświęcić i wyczerpać w objawach miłości*”. A ludzie? „*Jako nagrodę za to — skarży się Pan Jezus — odbieram od największej części ludzi tylko oziębłość, brak czci i pogardę w Sakramencie Miłości*”. Nie odwiedzają Go nawet w kościele, choć nieraz koło Niego przechodzą; nie ma ich na Mszy świętej, gdy się za nich ofiaruje, nie przyjmują Go często do serca swego w Komunii świętej. Nie czczą Go, a jeszcze grzechami ranią.

Każdy, kto drugiemu okazał wiele dobroci i serca, a w zamian za to spotkał się z niewdzięcznością, a może i z obrazą — rozumie boleść Jezusowego Serca. Przed laty grupa chłopaków — w większości nieletnich — z Kalisza, dokonała kradzieży w kilku okolicznych kościołach. Skradli między innymi koronę z głowy Dzieciątka Jezus z Obrazu Matki Bożej w Skalmierzycach oraz liczne zabytkowe wota. Policja ujęła sprawców i odebrała im skradzione przedmioty. Ale korona była już połamana, a wota przetopione. Dla miejscowego księdza proboszcza, jak i całej parafii, było to bardzo bolesnym wstrząsem. Ale oto przyjechała matka chrzestna jednego ze sprawców świętokradzkiej kradzieży, wyraziła szczere ubolewanie i gorąco przeprosiła za niegodny wyczyn swego chrześniaka. Wśród mroków owego smutnego wydarzenia było to jasnym promieniem, który na

wszystkich wywarł pocieszające wrażenie: a jednak znalazł się ktoś z bliskiego grona, chociaż jednego z uczestników niecnego czynu, który przybył ze słowami ubolewania i przeproszenia.

W latach 60 - tych ubiegłego wieku odnawiano zabytkowy kościół Księży Jezuitów w Poznaniu, zbudowany w XIII wieku, który w czasie II wojny światowej doświadczył znacznych zniszczeń i uszkodzeń. Do pracy zgłosiła się grupa młodzieży z Niemiec. Pracowali przez kilka tygodni, nie biorąc wynagrodzenia, korzystali jedynie ze stołówki i kwater. Chcieli w ten sposób okazać swoją chęć zadośćuczynienia i wynagrodzenia za zbrodnie i krzywdy wyrządzone narodowi polskiemu przez faszyzm. Te przykłady pomogą nam łatwiej odczuć potrzebę zadośćuczynienia i wynagrodzenia wobec Najświętszego Serca Pana Jezusa. Chrystus oczekuje od nas wdzięczności za niezliczone dobrodziejstwa, jakimi tak hojnie nas obdarza - a równocześnie zadośćuczynienia i wynagrodzenia za wszelkie zło, które godzi w Jego Boże Serce. Chrystus oczekuje wynagrodzenia tym więcej, im więcej jest zła na świecie.

A jak przedstawia się obraz dzisiejszego świata? Na wielu kontynentach toczą się zacięte wojny, jak chociażby za naszą wschodnią granicą. Jedni walczą w obronie swojego państwa i swojej wolności — inni o swoje doczesne interesy i korzyści. W niektórych krajach Afryki na skutek własni plemiennych często przelewa się bratnia krew. Syci i zamożni obojętnie patrzą, jak miliony ludzi umiera z nędzy i głodu, z powodu długotrwałej suszy czy klęsk żywiołowych. A ileż wśród nas przewrotności i świadomego łamania Bożych przykazań? Ileż obojętności wobec Boga i Kościoła świętego? Nie pocieszajmy się tym, że gdzie indziej jest jeszcze gorzej! Nie wolno nam nie przejmować się zalewem zła! Domaga się tego nasze sumienie oraz podjęte przez przyjęcie naszej wiary chrześcijańskiej zobowiązania wobec Najświętszego Serca Bożego. Serce Zbawiciela zawsze otwarte dla wszystkich, a przecież często wzgardzone przez ludzi oczekuje zadośćuczynienia i wynagrodzenia. Szczególnie zaś od tych, którzy Chrystusa bardziej rozumieją i kochają, którzy chcą pełnić Jego wolę i swoje życie opierają na Bożych zasadach. Gorliwi czciciele Serca Jezusowego uczestniczą we Mszy świętej w każdy pierwszy piątek miesiąca i w tym dniu przyjmują Komunię świętą wynagradzającą za swoje grzechy i za grzechy wszystkich ludzi. Do spowiedzi świętej można przystąpić wcześniej, gdyż jeden kapłan nie jest w stanie wyspowiadać wszystkich w pierwszy piątek miesiąca.

Za miłość można odwdziżyć się tylko miłością. Już w Starym Testamencie czytamy te słowa: „Miłości pragnę, nie krwawej ofiary, poznania Boga bardziej niż całopaleń”. Bóg pragnie naszej miłości, miłości Boga i bliźniego, bo jak mówi św. Jan Aposto³: *Jeśliby ktoś mówił: „Miłuję Boga”, a brata swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie*

widzi. Takie zaś mamy od Niego przykazanie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też i brata swego”.

Po Litanii do Najświętszego Serca Jezusowego mówimy: Jezu, cichy i pokornego Serca, uczyń serca nasze według Serca Twego. Amen.



Kazanie fatimskie wygłoszone podczas nabożeństwa fatimskiego w naszej parafii przez ks. Edwarda Wołosę w dniu 5 sierpnia - pełny tekst.

Rozważanie oparte o tekst kazania z nowenny fatimskiej wygłoszonego w Arce Pana w Krakowie w dniu 13 lipca 2012 roku przez o. Roberta Wawrzeńckiego.

Wynagrodzenie ratunkiem dla świata



Drodzy bracia i siostry, czciciele Fatimskiej Pani!

W jednej z fatimskich pieśni śpiewamy: „Różaniec, pokuta, wynagrodzenie są naszym ratunkiem i ocaleniem”. Chciejmy dziś w czasie naszych fatimskich rozważań pochylić się nad tajemnicą wynagrodzenia, do której nawiązuje obecny rok Nowenny Fatimskiej przed stuleciem objawień.

Maryja w fatimskim przesłaniu przypomina nam dzisiaj, że cud przemiany może dokonać się tylko przez wynagrodzenie.

Przez wynagrodzenie, które jest potrzebne nie tyle Bogu, ile nam, by dokonać uzdrowienia zranionej miłości do Boga i naprawić krzywdy wyrządzone drugiemu człowiekowi. Kto bowiem potrafi wynagrodzić Bogu, jest w stanie wynagrodzić człowiekowi wi, bliźniemu.

Zauważmy, jak bardzo Bóg przez towarzyszące nam nabożeństwa pragnie zwrócić naszą uwagę na wynagrodzenie. Nabożeństwo pierwszych piątków miesiąca wskazuje na wynagrodzenie Najświętszemu Sercu Pana Jezusa, nabożeństwo pierwszych sobót na wynagrodzenie Niepokalanemu Sercu Maryi, a nabożeństwo do Miłosierdzia Bożego na wynagrodzenie za grzechy nasze i całego świata. Zauważmy jednak, że o ile łatwo nam jest zaakceptować i zrozumieć wynagrodzenie za grzechy

własne, to o wiele trudniej zrozumieć i zaakceptować wynagrodzenie za grzechy innych ludzi. Do wyjścia poza własne sprawy wzywa nas Bóg przez przesłanie fatimskie, pokazując, że każdy grzech człowieka nie tylko wyrządza krzywdę nam samym i naszej relacji z Bogiem, ale przede wszystkim stanowi ranę zadaną Kościołowi jako wspólnocie wierzących i naszym ludzkim wspólnotom, do których należymy, a przede wszystkim rodzinie.

Drodzy bracia i siostry, czciciele Fatimskiej Pani!

Jezus stał się wynagrodzeniem za grzechy nasze i całego świata, kiedy umierał na drzewie krzyża. Każdy z nas jest jednocześnie przez Chrystusa wezwany do włączenia się w to Jego wynagrodzenie. On jest dla nas wzorem, a Maryja w przesłaniu fatimskim nieustannie nam o tym przypomina. Obrazem wynagrodzenia jest krzyż Jezusa Chrystusa. Krzyż, który składa się z dwóch belek: pionowej i poziomej. Tak jak Jezus pojednał na krzyżu ludzi z Bogiem, kierując ich wzrok ku niebu, oraz pojednał ludzi wzaajemnie ze sobą, przygarniając ich swoimi rozwartymi ramionami, tak wynagrodzenie jedna nas z Bogiem i drugim człowiekiem. Wynagrodzenie nie ogranicza się zatem, jak wyraźnie widzimy, do sakramentu pokuty i pojednania, spowiedzi świętej. Wynagrodzenie Bogu i bliżniemu stanowi ostatni z pięciu warunków dobrej spowiedzi świętej, a bez jego wypełnienia ten sakrament jest nieważny. Musimy zrozumieć, że szkody nie powoduje jakaś niezidentyfikowana siła, ale grzech, nasz grzech. Ten zaś grzech wyrządza szkody nam i innym ludziom oraz obraża i rani miłość Boga względem nas.

Szatan boi się wynagrodzenia. Widać to wyraźnie w każdy niemal piątek na naszych ulicach, wokół nas. Wobec postu o chlebie i wodzie, odmówienia sobie jakichś przyjemności staje potężne, kuszące z różnych miejsc obżarstwo. Wobec ciszy - szacunku w obliczu śmierci Chrystusa na krzyżu - staje hałas dyskotek, dziwnie uaktywniających się właśnie w piątkowe wieczory. Wobec obowiązku piątkowego zachowania wstrzemięźliwości od pokarmów mięsnych staje wciskające się wszędzie piątkowe grillowanie. Słowo Boże przypomina nam dziś wyraźnie, że mamy szukać zbawienia w Bogu, a nie w ludzkiej sile i ludzkich zdolnościach. Bóg bowiem leczy naszą ludzką niewierność swoją miłością i jest dla naszego zranionego grzechem serca jak rosa w czasie suszy.

Kiedy tak spojrzymy na nasze życie, zobaczymy, że jego owoce zawdzięczamy Bogu. Z drugiej zaś strony Ewangelia przypomina nam, że ta walka zła z dobrem i idące za tym prześladowania uczniów Chrystusa są wpisane w wiarę w Jego Słowo. Bóg jednak daje moc tym, którzy Mu ufają, a jest to moc Ducha Świętego, by odważnie dawać świadectwo. Kto zaufał tym słowom i tej mocy oraz wytrwa do końca, nie idąc za fałszywymi prorokami, ten będzie zbawiony (por. Mt 10, 16-23).

Drodzy bracia i siostry, czciciele Fatimskiej Pani!

Przejęcie się przesłaniem i przyjęcie za swoją idei

wynagrodzenia, jak wskazuje fatimskie orędzie, domaga się najpierw nawrócenia. Wynagrodzenie bowiem to nic innego jak pomnażanie i odkrywanie talentów, którymi Bóg nas obdarował, oraz służenie nimi drugiemu człowiekowi. Zatem wynagrodzenie to owoc nawrócenia, stawania się nowym człowiekiem. Można obrazowo powiedzieć, że wynagrodzenie to pocieszenie Boga, trwanie przy Nim, współczucie wobec cierni wbijanych w serce Boga przez grzechy – nasze i innych ludzi. Grzechy te bowiem są też powodem męki ludzi, za których przecież Jezus oddał swoje życie.

Maryja zatem w fatimskim przesłaniu bardzo wyraźnie angażuje się w misję nawrócenia grzeszników i zaprasza każdego z nas do tej misji. Wynagrodzenie w takim wypadku to nie jakieś bohaterstwo, wyjątkowy czyn, ale forma pomocy, naszej jedności z innymi ludźmi, którzy jeszcze może nie potrafią dostrzec Bożego światła.

W praktykowaniu wynagrodzenia ważne jest nastawienie. Święta Małgorzata Maria Alacoque wspomina skargę Jezusa, który pokazuje, jakie trzy rodzaje ludzi podejmują się dzieła wynagrodzenia. (Podobne słowa można znaleźć w wypowiedziach siostry Łucji, jednego z fatimskich dzieci.) Pierwszą grupę stanowią ci, którzy podejmują trud wynagrodzenia, ale nie kończą swojej misji, ustają w tej drodze. Drugą ci, którzy podejmują wynagrodzenie, ale czynią to wyłącznie ze względu na obiecaną łaskę i na nich się koncentrują. Wreszcie trzecia grupa to ci, którzy podejmują wysiłek wynagrodzenia dla samego wynagrodzenia. I właśnie ta grupa najbardziej podoba się Jezusowi.

Jakie są zatem warunki fatimskiego wynagrodzenia, do którego zachęca nas Matka Boża w pierwsze soboty miesiąca? Po pierwsze: bycie w stanie łaski uświęcającej, a zatem oczyszczenie swojego serca w sakramencie pokuty i pojednania w pierwszą sobotę miesiąca lub przed tym dniem. Po drugie: Komunia Święta ofiarowana jako wynagrodzenie, z wyraźną właśnie taką intencją, która ma towarzyszyć przyjęciu Ciała Chrystusa. Po trzecie: odmówienie całego Różańca, a zatem wszystkich pięciu tajemnic. I wreszcie po czwarte: piętnastominutowe rozważanie tajemnic różańcowych z wyraźną intencją wynagrodzenia.

Drodzy bracia i siostry, czciciele Fatimskiej Pani! Maryja w przesłaniu do dzieci fatimskich 13 lipca 1917 roku wskazała nam właściwą postawę. Obrazują ją słowa, które powinny się stać naszymi: „*Jezu, to z miłości do Ciebie, za nawrócenie grzeszników i dla zadośćuczynienia za grzechy popełnione przeciwko Niepokalanemu Sercu Maryi*”. To właśnie postawa, która ma cechować nasze fatimskie nabożeństwo i podjęcie trudu wynagrodzenia, nie tylko w pierwsze piątki czy pierwsze soboty miesiąca, nie tylko w czasie nabożeństwa do Miłosierdzia Bożego lub fatimskiego 13-go dnia każdego miesiąca, ale ta postawa ma nam towarzyszyć każdego dnia, zawsze. Amen.



03 września 2023
XXII Niedziela
Zwykła A
Z EW. Mt 16

Piotr wziął Go na bok i począł robić Mu wyrzuty: «Panie, niech Cię Bóg bron! Nie przyjdzie to nigdy na Ciebie». Lecz On odwrócił się i rzekł do Piotra: «Zejdź Mi z oczu, szatanie! Jesteś Mi zawadą, bo nie myślisz po Bożemu, lecz po ludzku».



Tak będzie najlepiej... To jest najlepsze rozwiązanie... A ja myślę, że to jedynie wyjście z tej sytuacji... No właśnie – ja wiem lepiej, najlepiej. Taką postawę przyjmuje Piotr w dzisiejszej Ewangelii. On wie najlepiej. Zanim jednak go skrytykujemy, zastanówmy się nad sobą i nad naszymi postawami. Czyż i my często nie wiemy najlepiej? I to nawet lepiej od samego Boga. Jakże więc podobna jest nasza postawa do postawy Piotra. I tak naprawdę on nie chciał źle. Wręcz przeciwnie – chciał dobrze (po ludzku dobrze) dla swojego Mistrza. Reakcja Jezusa jest natychmiastowa i bardzo mocna. To już nie jest nawet ludzkie myślenie, ale szatańskie. To szatan chce odciągnąć Jezusa od dokonania dzieła zbawienia. A Piotr uległ jego podszeptom.

Pytajmy dziś siebie: Co jest mi trudno przyjąć w nauce Jezusa? Czy jestem gotowy iść za Jezusem, niosąc swój krzyż? Kiedy najczęściej myślę całkowicie po ludzku i tracę zaufanie do Jezusa?

Przyjrzyj się swojej postawie, która tak często wie lepiej...

LEKTURA DUCHOWA

Niedziela – jak świętować Dzień Pański?

„Miej zawsze w pamięci, że niedziela to bardzo dobry wynalazek, że nie jesteś zwierzęciem jucznym, aby pracować w pocie czoła i szybko umrzeć. Narzuć przekłębemu nawałowi pracy, który cię osacza i prześladowuje, chwilę odpoczynku i ciszy, na spotkanie z samotnością, z muzyką, z przyrodą, z twoją własną duszą, wreszcie z Bogiem. Wiesz już, że twoja dusza zawiera kwiaty, które rosną tylko dzięki pracy. Ale wiesz także, że obok nich rosną inne, rozwijające się tylko w płodnym próżniactwie”. Takie słowa komentarza do wy tłumaczenia roli niedzieli w życiu chrześcijańskim podał jeden ze współczesnych pisarzy hiszpańskich, Jose Luis Martin Descalzo, w swojej książce: „Dlaczego warto mieć nadzieję?” (Kraków 2004). Słowa te wyraził krótko i dosadnie, że „nie samym chlebem żyje człowiek”, i że niedziela jest dla świętowania i radowania się Bożym darem odpoczynku na tle dzieła stworzenia. Przyjrzyjmy się roli tego świątecznego dnia w naszym codziennym życiu, by zobaczyć jak my go świętujemy i ile nam brakuje do prawdziwego ideału.

Dzień zmartwychwstania Chrystusa

Dies Dominica, czyli Dzień Pański, pod takim tytułem Jan Paweł II, przejęty nieznaną argumentacją celebrowania niedzieli jako święta chrześcijańskiego przez samych chrześcijan i w obliczu jej coraz większego zlaicyzowania w praktyce ich życia, napisał w 1988 roku, a więc zaraz na początku swego pontyfikatu, swój list apostolski. Odnosi się w nim do podstawowych prawd naszej wiary, które podyktowały tę celebrację, uwzględniając zarazem pielgrzymią kondycję człowieka zmierzającego ku swej pełni w Bogu. Są to: stworzenie świata i Boski odpoczynek, czyli szabat, odkupienie człowieka w zbawczej śmierci i zmartwychwstaniu Chrystusa, zrodzenie wspólnoty Kościoła jako instytucji zbawczej, naturalny wypoczynek każdej jednostki ludzkiej w rytmie tygodniowej pracy, wreszcie, eschatologiczny cel ziemskiego pielgrzymowania. Chrześcijański pełny sens świętowania niedzieli zawiera wszystkie te elementy, jednak podstawowy należy widzieć w fakcie odkupienia człowieka w Chrystusie. W pierwszym bowiem dniu tygodnia, który nazywa się dniem Pańskim, Kościół obchodzi Misterium Paschalne, zgodnie z tradycją apostolską wywodzącą się od samego zmartwychwstania Chrystusa. Właśnie w tym dniu Chrystus, nasz Pan, zmartwychwstał rozpoczynając nowy etap odkupionego stworzenia. Dlatego niedziela jest pierwotnym dniem świątecznym Kościoła, świętowaniem dzieła Stwórcy, dniem zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego. Jako taka nazywa się również dniem ósmym, ponieważ wydarzenie zmartwychwstania Chrystusa miało miejsce w pierwszym dniu tygodnia po szabacie (czyli dnia ósmego), rozpoczynając tym samym niejako dzieje nowego stworzenia. Ten aspekt odkupienia i odnowienia wszystkiego w Chrystusie kazał chrześcijaństwu, głęboko zakorzenionemu w tradycji żydowskiej, przesunąć świętowanie szabat na niedzielę.

Pascha tygodnia

Niedziela jawi się na tle tygodnia jako jego serce, nadając mu sensu i biegu. W tym znaczeniu jest nazywana przez papieża „paschą tygodnia”. Jak rok liturgiczny skupia się wokół Paschy Chrystusa, tak tydzień ogniskuje się wokół niedzielного wydarzenia celebrującego szczególnie tę prawdę. Człowiek rezerwuje sobie wtedy specjalny czas na nabożną refleksję, odpoczynek i regenerację sił fizyczno-duchowych, by te prawdy odnieść do siebie i nie zgubić ich sensu w codziennej bieganinie tygodnia. Tu jest też

miejsce na kontemplację dzieł stworzonych przez Boga i dziękczynienie za nie. Wiąże się to ściśle z powszechnym prawem do odpoczynku, który z natury wyznacza rytm samej pracy. Jednak nie na próżnym odpoczynku należy położyć cały nacisk niedzielnego świętowania. Odpoczynek daje potrzebne warunki spokoju i możliwości do przeżywania prawd wiary w celu ich życiowego ukierunkowania. Tym się różni chrześcijańskie przeżywanie niedzieli od zwykłego wolnego dnia. Dla chrześcijanina niedziela jest przede wszystkim dniem Pańskim celebrującym misterium paschalne, a nie kolejnym wolnym dniem od pracy. A to oznacza, że każdy chrześcijanin powinien mieć czas na przemyślenie swojego stosunku do Boga, do świętowania go w gronie rodziny i bliskich, umacniając swoje relacje rodzinne i społeczne. Ta ostatnia wzmianka jest istotna biorąc pod uwagę fakt, że dziś rodzina coraz bardziej zatracza własne tradycje i się rozpada, ulegając nowym świeckim trendom i modom kulturowym przez środki masowego przekazu. Szczególnie podatni są na nie ludzie młodzi, którzy nierzadko pozbawieni edukacji chrześcijańskiej widzą w niedzielę jedynie jeden z dni weekendu, dając upust swoim fantazjom i szaleństwom, a nawet nudzie. Tymczasem niedziela, ze swym centralnym momentem celebrowania wydarzeń paschalnych Chrystusa jednoczy i cementuje rodzinę, ucząc podstawowych cnót i wartości: szacunku dla Boga, bliskich oraz wszystkich ludzi. Stworzenie warunków do prawidłowego świętowania niedzieli daje również potrzebną wrażliwość solidaryzowania się z potrzebującymi i biednymi oraz angażowania się w dzieła miłosierdzia, zgodnie z przykazaniem miłości.

Pozostałe aspekty niedzieli

Papież podkreśla również aspekt eklezjalny i eschatologiczny niedzieli. Oznacza to, że niedziela ze swym momentem centralnym, zogniskowanym na celebracji wydarzeń paschalnych Chrystusa, gromadzi ludzi we wspólnocie Kościoła, instytucji zbawczej specjalnie ustanowionej w tym celu. To właśnie Eucharystia sprawowana w niedzielę gromadzi lud wierny, budując prawdziwą wspólnotę w Bogu. Każdy partycypujący w niej w sobie właściwy sposób, stosownie do talentów i powołania, jawi się jako żywy członek Kościoła, pielgrzymującego ludu Bożego, który karmiony Słowem Bożym oraz Ciałem i Krwią Chrystusa, zmierza ku swej ostatecznej przystani, do niebieskiego Jeruzalem, do wiecznego spoczynku i kontemplacji Boga.

Podsumowując list papieża o chrześcijańskim znaczeniu niedzieli, można wyróżnić w niej następujące aspekty, tzn. widzieć ją jako:

- dzień Pański, gdzie całe stworzenie celebry z Bogiem radosny odpoczynek; stąd jest ona dniem świętym (dies Domini);
- dzień Chrystusa, bowiem w tym dniu nasz Pan zmartwychwstał wieńcząc swoją Paschę i w ten sposób rozpoczął nowe odkupione stworzenie, przypieczętowane zesłaniem Ducha Świętego (dies Christi);
- dzień Kościoła, w którym lud Boży gromadzi się na niedzielną celebrację eucharystyczną (dies ecclesiae);
- dzień człowieka, w którym każdy byt ludzki korzysta z fizycznego i duchowego odpoczynku w solidarności z rodziną i potrzebującymi (dies hominis);
- dzień (wszystkich) dni, bowiem swoim ukierunkowaniem na wieczność, przydaje naszej jednostajnej powszedniości znamię wieczności, nadziei, nadając sens czasowi i wszelkiemu istnieniu (dies dierum).

Niedziela, jak widzimy, zawiera całe bogactwo, które stanowi istny dar Boży. Nie przez przypadek przykazanie Boże i kościelne nawołuje do przestrzegania tego dnia i przeżywania go z szacunkiem, zgodnie z jego rolą. Z perspektywy tego bogactwa możemy dopiero zobaczyć, jak wiele ludzie tracą w swoim życiu nie zachowując niedzieli jako Dnia Pańskiego. Tu chodzi o wielką stawkę: odkrycie piękna i sensu istnienia, a przede wszystkim zrozumienia własnego życia w szerszej perspektywie „wielkich rzeczy, które nam Pan uczynił” i przygotował.

ks. Ryszard Groń, dam/opoka.org.pl



A stało się to wszystko, aby się wypełniło słowo Pańskie powiedziane przez Proroka: Oto Dziewica pocznie i porodzi Syna, któremu nadadzą imię Emmanuel, to znaczy: "Bóg z nami".



Dzisiaj, rodowód Jezusa, Zbawiciela, który musiał przyjść i narodzić się z Maryi, pokazuje nam, w jaki sposób dzieło Boga wpisane jest w historię ludzkości i jak Bóg działa w tajemnicy i ciszy dnia codziennego.

Duch Święty, który poprzez Maryję dokonał wcielenia Syna Bożego wyznaczył drogę, która prowadziła do Maryi z Nazaretu, a poprzez nią, do jej syna Jezusa. Wszystko w tym dziele prowadzi nas do kontemplowania, podziwiania i uwielbiania wielkości, hojności i prostoty działania Bożego, który wywyższy i ocali nasz ludzki ród, angażując się w to osobiście.

W dzisiejszej Ewangelii widzimy w jaki sposób obwieszczone zostało Maryi, że przyniesie na świat Boga, Zbawiciela Ludzkości. I pomyśleć, że ta kobieta, dziewica i matka Jezusa, miała też stać się naszą matką. Ten szczególny wybór Maryi — **«błogosławionej między niewiastami»** — zadziwia nas czułością, z jaką działa Bóg; bo nie zbawił nas „na odległość”, ale łącząc się osobiście z naszym rodzajem i naszą historią. Kto by się spodziewał, że Bóg może być jednocześnie tak wielki i tak miłosierny, że zbliży się do nas jak przyjaciel?



10 września 2023
XXIII Niedziela
Zwykła A
Z EW. Mt 18

Gdy brat twój zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata.



Kiedy i jak zwracać innym uwagę? Na to pytanie odpowiada Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Jeśli brat twój zgrzeszy przeciw tobie wtedy go upomnij. Ale zrób to z miłością. Jeśli mówić prawdę, szczególnie trudną prawdę, to tylko w miłości. Nie można jednak milczeć na zło, na grzech. Naszym obowiązkiem jest przynajmniej próbować zawrócić bliźniego ze złej drogi. Jeśli cię nie posłucha weź ze sobą świadków i spróbujcie wspólnie dotrzeć do tego człowieka. A jeśli i to nie pomoże donieś Kościołowi. Czasem mam wrażenie, że w naszym codziennym życiu dzieje się dokładnie odwrotnie. Tak wiele donosów, pomówień, obmawiania, oczerniania a tak mało szczerzej braterskiej rozmowy z osobą zainteresowaną.

Jezus zachęca nas do modlitwy za tego, który nam wyrządził krzywdę. Warto najpierw otoczyć go modlitwą a później dopiero podejść i próbować wyjaśnić sprawę.

Pytajmy dziś siebie: Jak wyglądają moje braterskie upomnienia? Czy nie milczę na zło? Czy modlę się za tego, kto mnie rani, krzywdzi?

Zastanów się, czy masz nierozwiązane sytuacje z bliźnim? Może warto już coś z tym zrobić.

10 września 2023. XXIII Niedziela Zwykła (Mt 18,15-20)



Ewangelia miesiąca

Upomnienie braterskie

„Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy”.

Upomnienie braterskie nie jest łatwe. Dlaczego?

Cóż, pójść i wyrzucić komuś prosto w oczy, co ja o nim myślę, to każdy potrafi i nie wymaga żadnego wysiłku, co więcej, taka postawa jeszcze bardziej oddala ludzi od siebie.

Pan Jezus, w dzisiejszej Ewangelii stawia wyższe standardy napominania.

Wymaga od nas: kultury, taktu oraz intencji „pozyskania” drugiej osoby.

1. Ocalić relacje.

„Gdy brat twój zgrzeszy, idź i upomnij go w cztery oczy”.

Upominanie w cztery oczy jest trudne ze względu na to, że trzeba pójść i chcieć się spotkać z drugim człowiekiem dla jego dobra.

Właśnie ta intencja musi nam towarzyszyć:

- dla dobra sprawy,
- dla wyjaśnienia sprawy,
- aby ocalić człowieka, a nie żeby go stracić.

Czasami, w pierwszym spotkaniu może zaraz i tak do końca nie wyjaśnimy sprawy, ale damy do zrozumienia drugiemu człowiekowi, że nam zależy na nim.

2. Pozyskać człowieka.

„Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata”.

Jeżeli ktoś mnie zranił, to celem pójdęcia napomnienia takiej osoby nie ma być ukazania swojej wyższości z jednoczesnym poniżeniem takiej osoby. Przede wszystkim idę to mu zakomunikować, ale daję sobie również zgodę na to, co ta druga strona ma mi do powiedzenia.

Bo może się okazać, że ta druga strona nie miała takiej intencji, aby mnie zranić. Przeważnie raniemy siebie niechcący!

Są jednak zranienia świadome i dobrowolne, a przyczyną ich jest chęć odwetu, czyli na zło chcemy odpowiedzieć złem.

Chęć odwetu w każdym z nas jest siłą niszczącą relacje, a co za tym idzie również więzi międzyludzkie.

W konsekwencji rozpadają się małżeństwa, rodziny i wspólnoty.

Stąd dobra rada. Zanim pójdziemy w poczuciu zranienia do osoby, która nam to uczyniła, przebaczymy jej.

Modlitwa przebaczenia uzdrawia nasze złe emocje i przywraca godność człowieka, który nas zranił w naszych oczach.

Błogosławieni ci, którzy na zło pragną odpowiedzieć dobrem, bo oni wprowadzają pokój.

3. W cztery oczy.

„Jeśli zaś nie usłucha, weź z sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków oparta się cała sprawa”.

Złe jest kiedy przeskakujemy „ewangeliczne w cztery oczy” i do rozmowy na „dzień dobry” przychodzimy ze świadkami.

Dlaczego? Ponieważ taka osoba może się poczuć zaatakowana.

W ten sposób, nie pozyskamy drugiej osoby, wręcz przeciwnie, stracimy z nią relację.



Co innego, kiedy podejmowaliśmy już trud wielokrotnych rozmów „w cztery oczy”, a nie przyniosło to należytego skutku.

Dla nadania większej powagi w trudnej sprawie mamy prawo porozmawiania z osobą nas raniącą w szerszym gronie.

Może to dotyczyć np. narastającego problemu alkoholowego, narkotykowego czy hazardu w rodzinie lub notorycznego używania siły i przemocy psychicznej, jednego z członków rodziny. Czyli, kiedy mamy już do czynienia z patologią i głębokim uzależnieniem. Ale i w tym szerszym gronie starajmy pozyskać drugiego człowieka.

4. W sytuacjach patologicznych.

„Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi! A jeśli nawet Kościół nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik!”

Odnosimy się do autorytetu Kościoła już w bardzo trudnych sytuacjach. Może tu np. chodzić o problem separacji, odejścia od męża lub żony.

W powyższych słowach możemy mieć tu też do czynienia z ekskomuniką np. wobec dokonywania aborcji lub wspierania jej oraz suspensą jeśli chodzi o kapłana.

Hierarchia Kościoła rzadko stosuje to prawo i z wielką roztropnością dla oddalenia człowieka od sakramentów i od Kościoła lub przeniesienia kapłana do stanu świeckiego.

5. Modlitwa, która łączy.

„Dalej, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie.”

Uwierzmy w moc zgodnej modlitwy. We wspólnotach małżeńskich i rodzinnych jeżeli jest napominanie siebie w miłości, czyli dążą do zgody, wspólna modlitwa ma niesamowitą moc i skuteczność.

Pamiętajmy jednak, że tylko modlitwa długa, wytrwała i ufna może przemienić drugiego człowieka.

5. Póki żyjemy.

„Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie”.

Przebaczenie i chęć dążenia do pojednania są konieczne, abyśmy mogli wejść do Nieba. A zatem rozwiązujemy nasze sprawy póki żyjemy tu na ziemi, bo kto po naszej śmierci uczyni to za nas. Z czyśćca bowiem, już wiele nie zdziałamy.

6. I jeszcze jedna sprawa, o której przypomina nam św. Mateusz.

„Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyczy im mój Ojciec, który jest w niebie”.

Tam, gdzie ludzie nie mają odwagi porozmawiać „w cztery oczy” dla zażegnania konfliktu, tam też nie ma zgodnej modlitwy.

Odwaga w chrześcijaństwie w podejmowaniu rozmowy jest sprawą kluczową, aby małżeństwo, rodzina czy wspólnota zakonna wzrastała.

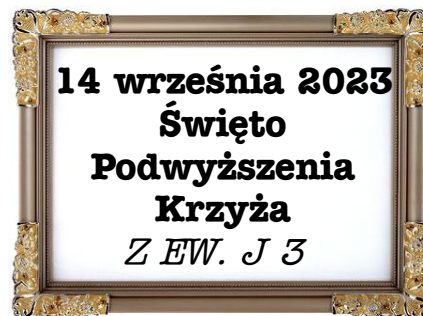
Pokłócone małżeństwo czy skłócona wspólnota zakonna nie ma mocy ewangelizowania!

Chyba, że nie zależy nam na relacji i więzi w małżeństwie czy wspólnocie zakonnej. Ale wówczas mamy już do czynienia z patologią.

Modlitwa: *Panie Jezu, Ty tuż przed swoją śmiercią na krzyżu modliłeś się do Ojca w niebie, aby Twoi uczniowie i cały Kościół „stanowili jedno”. Daj nam Twego Ducha w dążeniu do przebaczenia i pojednania w małżeństwach, rodzinach i wspólnotach zakonnych.*

Spraw, abyśmy mieli odwagę rozmawiania „w cztery oczy” dla pozyskania drugiej osoby i nie pozwól, aby zgorszenie podziałów przeszkadzało Duchowi Świętemu w ewangelizacji świata. Amen.

Ks. Roman Chyliński CSMA, liturgista, rekolekcjonista i pedagog.



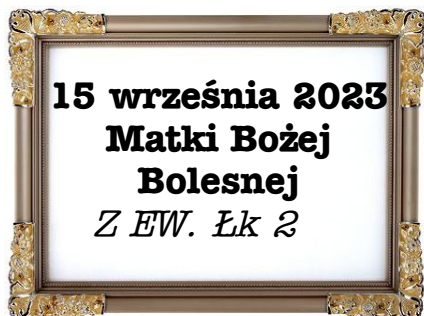
A jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak potrzeba, by wywyższono Syna Człowieczego, aby każdy, kto w Niego wierzy, miał życie wieczne.



Dobrze wiemy, że krzyż był najstraszliwszą i najbardziej hańbiącą karą śmierci w tamtych czasach. Wychwalanie Krzyża Świętego byłoby cynizmem, gdyby nie to, że znajduje się na nim Ukrzyżowany. Krzyż bez Zbawiciela jest czystym cynizmem; z Synem Człowieczym staje się nowym drzewem Mądrości. Jezus Chrystus, dobrowolnie wybierając cierpienie Krzyża, stworzył sens i cel naszego życia: wstąpić wraz z Nim na Krzyż, aby otworzyć ramiona i serce na Dar Boga, w godnej podziwu wymianie.

Zostać ukrzyżowanym z Jezusem i zmartwychwstać z Nim: to odpowiedź na wszystko! Jest nadzieja, sens, wieczność, jest życie! Nie jesteśmy szaleńcami, my chrześcijanie, kiedy podczas Wigilii Paschalnej wyśpiewujemy pochwałę grzechu pierworodnego: «Błogosławiona wina, skoro ją zgładził tak wielki Odkupiciel».

Jeśli damy radę przezwyciężyć skandal i szaleństwo ukrzyżowania Chrystusa, pozostaje tylko adorowanie Go i dziękowanie mu za Jego Dar. I zdecydowane poszukiwanie Świętego Krzyża w naszym życiu, aby wypełnić się pewnością, że «przez Niego, z Nim i w Nim», nasze poświęcenie zostanie przemienione rękami Ojca, przez Ducha Świętego, w życie wieczne.



15 września 2023
Matki Bożej
Bolesnej
Z EW. Łk 2

Symeon zaś błogosławił Ich i rzekł do Maryi, Matki Jego: «Oto Ten przeznaczony jest na upadek i na powstanie wielu w Izraelu, i na znak, któremu sprzeciwiać się będą. A Twoją duszę miecz przeniknie, aby na jaw wyszły zamysły serc wielu».



W ciągu publicznej działalności Jezusa, Maryja doświadczyła bólu, widząc jak władze ludu odrzucają Jezusa i grożą mu śmiercią.

Maryja także, z powodu Ewangelii, musi opuścić Syna. Ona także musi ukrzyżować ciało, aby mogła zmieniać się na obraz Jezusa Chrystusa. Ale momentem największego cierpienia Maryi, w którym najintensywniej przeżywa krzyż, jest męka i śmierć Jezusa.

Również w bólu Maryja jest wzorem wytrwałości w ewangelicznej doktrynie, biorąc udział w cierpieniach Chrystusa z cierpliwością. Tak było przez całe jej życie, a w szczególności na Kalwarii. W ten sposób Maryja staje się wzorem dla każdego chrześcijanina. Przez ścisłe zespolenie ze śmiercią Chrystusa, jest złączona także z Jego zmartwychwstaniem. Wytrwałość Maryi w bólu podczas realizowania woli Ojca, dostarcza nowego dobra Kościołowi i Ludzkości. Maryja kroczy przed nami po ścieżce wiary i podążania za Chrystusem. A Duch Święty prowadzi nas do uczestnictwa wraz z Nią w tej wielkiej przygodzie.

Święta Helena **To dzięki niej mamy** **relikwie Krzyża Chrystusa!**

Flawia Julia Helena Augusta urodziła się ok. 255 r. w Depanum w Bitynii (późniejsze Helenopolis). Była córką karczmarza. Została żoną (lub konkubiną - na co zezwalało ówczesne prawo rzymskie) Konstancjusza Chlorusa, zarządcy prowincji. 27 lutego pomiędzy rokiem 271 a 284 Helena urodziła mu syna Konstantyna.

W 285 r. mąż Heleny udał się do Galii. Podążyła za nim Helena. Konstancjusz Chlorus musiał wykazać się niezwykłymi zaletami wodza, skoro 1 marca 293 r. został wyniesiony do godności cesarskiej przez Dioklecjana. Stary cesarz dla zapewnienia bezpieczeństwa w imperium rzymskim wobec naciskających coraz groźniej barbarzyńców germańskich podzielił imperium rzymskie pomiędzy współcesarzy: Maksymiana Herkulesa, któremu oddał w zarząd Italię; Konstancjusza Chlorusa, który otrzymał odcinek najbardziej zagrożony - Galię, Brytanię i część Germanii; Galeriusza, który otrzymał Wschód. Dla siebie cesarz zatrzymał Bliski Wschód ze stolicą w Nikomedii. Wiosną 289 r. Konstancjusz poślubił pasierbicę cesarza Maksymiana, Teodorę. Wtedy też odsunął od siebie Helenę, wstydząc się jej niskiego pochodzenia. Wyrachowanie polityczne i nacisk ze strony prawej żony wzięły górę nad uczuciem. Dla Heleny i jej syna nastały bolesne dni. Na dworze cesarskim w Trewirze byli w cieniu, ledwie tolerowani jako niepożądani intruzi.

W 306 r. Konstancjusz umarł, a w jego miejsce legiony obwołały cesarzem Konstantyna. Cesarz natychmiast po swoim wyniesieniu wezwał do siebie matkę. Odtąd dzielił z nią rządy przez 20 lat. Dla wynagrodzenia Helenie krzywd, uczynił ją pierwszą po sobie osobą. Z biegiem lat pokonał swoich rywali i został jedynym władcą całego imperium rzymskiego. Najpierw doszło do wojny z Maksencjuszem, synem Maksymiana Herkulesa. Chrześcijanie opowiedzieli się za Konstantynem, gdyż Maksencjusz, podobnie jak jego ojciec, okazywał im jawną nienawiść. 28 października 312 r. doszło do bitwy o Rzym na moście Milwińskim, gdzie zginął Maksencjusz, a jego wojsko poniosło zupełną klęskę. Jako akt wdzięczności dla chrześcijan, którzy poparli go w tej wojnie, Konstantyn ogłosił w roku 313 w Mediolanie edykt tolerancyjny, deklarujący chrześcijanom całkowitą swobodę kultu, anulujący wszystkie dotychczasowe dekryty prześladowcze, wymierzone przeciwko Kościołowi. Po tym zwycięstwie Konstantyn przeniósł się do Rzymu. W 323 r. odniósł decydujące zwycięstwo nad władcą całej wschodniej części imperium, Licyniuszem. Stał się w ten sposób panem całego imperium rzymskiego.

Tymczasem Helena - prawdopodobnie około roku 315 - przyjęła chrzest. W roku 324 Helena otrzymała od syna najwyższy tytuł "najszlachetniejszej niewiasty" i "augusty", czyli cesarzowej, jak też związane z tym tytułem honory. W znalezionych monetach z owych czasów widnieje popiersie cesarza z popiersiem Heleny, jego matki. Jej głowę zdobi korona-diadem, który nałożył na głowę matki sam kochający ją syn. Dokoła widnieje napis: "Flavia Helena Augusta". Na innej monecie, znalezionej pod Salerno, można przeczytać inny, zaszczytny napis: "Babka cesarzy". Byli nimi Konstans I i Konstancjusz II.

Pod wpływem matki Konstantyn otaczał się na swoim dworze tylko chrześcijanami. Spośród nich mianował oddanych sobie urzędników, a w czasie orężnej rozprawy z Maksencjuszem pozwolił na sztandarach umieścić krzyże. Zakazał kary śmierci na krzyżu, kapłanów katolickich



zwolnił od podatków i od służby wojskowej, wprowadził dekret o święceniu niedzieli jako dnia wolnego od pracy dla chrześcijan (321). W duchu kościelnym unormował prawo małżeńskie i zakazał trzymania konkubin (326), ograniczył też rozwody (331). Biskupom przyznał prawo sądzenia chrześcijan, nawet w sprawach cywilnych.

W 326 roku Helena udała się z pielgrzymką do Ziemi Świętej. Korzystając ze skarbcza cesarskiego, wystawiła wspaniałe bazyliki: Narodzenia Pańskiego w Betlejem, Świętego Krzyża oraz Zmartwychwstania na Golgocie w Jerozolimie, Wniebowstąpienia Pańskiego na Górze Oliwnej. Wstrząśnięta profanacją, jakiej na Kalwarii dokonał cesarz Hadrian, umieszczając na miejscu odkupienia rodzaju ludzkiego ołtarz i posąg Jowisza, nakazała oczyścić to miejsce i wystawiła wspaniałą bazylikę. Pilnym poszukiwaniom Heleny chrześcijaństwo zawdzięcza odnalezienie relikwii Krzyża Chrystusowego. Piszą o tym szczegółowo św. Ambroży (+ 397), św. Paulin z Noli (+ 431), Rufin (+ 410), św. Jan Chryzostom (+ 407), Sokrates (+ 450), Teodoret (+ 458) i inni. Ku czci św. Lucjana, męczennika, Helena wystawiła bazylikę w Helenopolis, a także w Trewirze i w Rzymie ku czci św. Piotra i św. Marcelina.

Helena zasłynęła także z hojności dla ubogich. Szczodrze rozdawała jałmużny dla głodnych, uwalniała więźniów, troszczyła się o powrót skazanych na banicję. Wpłynęła na syna, aby wydał osobne ustawy, gwarantujące ze strony państwa opiekę nad wdowami, sierotami, porzuconymi dziećmi, jeńcami i niewolnikami.

Cesarzowa Helena zmarła między 328 a 330 rokiem w Nikomedii, gdzie chwilowo się zatrzymała. Jej ciało przewieziono do Rzymu, gdzie w pobliżu bazyliki św. Piotra i św. Marcelego, męczenników, cesarz wystawił jej mauzoleum. Od samego początku w całym Kościele doznawała czci liturgicznej. Euzebiusz, który jako kanclerz cesarski znał ją osobiście, nazywa ją "godną wiecznej pamięci". Św. Ambroży nazywa ją "wielką panią". Św. Paulin z Noli chwali jej wielką wiarę. Jest patronką m.in. diecezji w Trewirze, Ascoli, Bambergu, Pesaro, Frankfurtu, miasta Bazylei; farbiarzy, wytwórców igieł i gwoździ.

W ikonografii święta Helena przedstawiana jest w stroju cesarskim z koroną na głowie lub w bogatym wschodnim stroju, czasami w habicie mniszki. Jej atrybutami są: duży krzyż stojący przy niej, krzyż, który otacza ramieniem, mały krzyż w dłoni, trzy krzyże, krzyż i trzy gwoździe, model kościoła.

z brewiarz.pl

8 września. Narodzenie Maryi.



Według apokryfów Maryja narodziła się 8 września o godz. 13

W Sanktuarium Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w podpoznańskich Tulcach przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Stanisław Gądecki wygłosił homilię nawiązującą do święta Narodzenia Matki Bożej.

„Pierwszą sprawą są opisy narodzin Maryi. Łatwo możemy zauważyć, że Biblia w ogóle nie wspomina o tym fakcie, jedynie Ewangelista Mateusz kończy genealogię Jezusa słowami: „Maryja, z której narodził się Jezus” (Mt 1,16), ukazując od razu Maryję w roli Matki Zbawiciela. W ten sposób Ewangelista Mateusz

daje nam do zrozumienia, że głównym celem narodzenia Maryi było Jej boskie macierzyństwo; Ona po to się narodziła, aby wydać na świat Zbawiciela. Dlatego w liturgii dnia dzisiejszego słyszymy słowa: „Twoje narodzenie, Bogurodzico Dziewico, zwiastowało radość całemu światu,



Piotr podszedł do Jezusa i zapytał: «Panie, ile razy mam przebaczyć, jeśli mój brat zawini względem mnie? Czy aż siedem razy?» Jezus mu odrzekł: «Nie mówię ci, że aż siedem razy, lecz aż siedemdziesiąt siedem razy.



Jeśli dla mnie najważniejsze jest zbawienie to zrobię wszystko, by przebaczyć krzywdzicielowi. Brak przebaczenia tak naprawdę szkodzi tylko i wyłącznie mnie samemu. To ja się męczę z poczuciem krzywdy. A co gorsza, mój brak przebaczenia może mnie prowadzić do zachowań, które będą raniły innych.

Warto więc w życiu walczyć o miłość, o miłość coraz większą. O miłość na wzór miłości Jezusa, która jest gotowa także na ponoszenie ofiar, na rezygnację z siebie, ze swoich ambicji. Przypowieść jaką przedstawia dziś Jezus ma nam przypomnieć, że my sami jesteśmy Jego dłużnikami i ciągle potrzebujemy przebaczenia. I to przebaczenie otrzymujemy za każdym razem w sakramencie pojednania. Ile to już razy spowiadaliśmy się z tych samych grzechów a za każdym razem słyszymy: „I ja odpuszczam tobie grzechy”. A sami pytamy: „ile razy mam przebaczyć”? Zastanów się ile razy już przebaczył ci Jezus i odpowiedz sobie na pytanie ile razy ty masz przebaczać.

Pytajmy dziś siebie: Komu najtrudniej mi przebaczyć? Co robię, by osiągnąć jeszcze większą miłość? Dlaczego tak często zapominam o przebaczeniu, które daje mi Jezus?



24 września 2023

XXV Niedziela

Zwykła A

Z EW. Mt 20

Przyjacielu, nie czynię ci krzywdy; czyż nie o denara umówiłeś się ze mną? Weź, co twoje, i odejdz. Chcę też i temu ostatniemu dać tak samo jak tobie. Czy mi nie wolno uczynić ze swoim, co chcę? Czy na to złym okiem patrzysz, że ja jestem dobry?"



Któż z nas, by się nie zdenerwował widząc, że pracując cały dzień otrzymuje taką samą zapłatę jak ten, kto pracował godzinę?

Sprawiedliwość Boga poprzedza Jego miłosierdzie. Tu na ziemi Bóg okazuje nam miłosierdzie, dzięki któremu ciągle mamy szansę na nawrócenie, na zmianę życia. Na sądzie Bóg będzie sędzią sprawiedliwym. W dzisiejszej Ewangelii Jezus wskazuje nam postawę miłości i miłosierdzia, którą On kieruje się wobec nas i którą my mamy kierować się wobec naszych bliźnich. Zamiast dziwić się dlaczego On jest miłosierny i czyni ze swoim, co zechce, uczmy się tej postawy w naszym codziennym życiu, w relacjach z innymi. Nie zapominajmy, że to my sami często jesteśmy tymi pracownikami z ostatniej godziny. Jezus nigdy się nami nie zniechęca. On nas szuka mimo spiekoty dnia, by zaprosić nas do swojej winnicy. Pytajmy dziś siebie: Dlaczego mi tak często trudno być miłosiernym? Kiedy ostatnio dziękowałem za nieustanne dary? Czy nie mam żalu do Boga o to, że jest niesprawiedliwy?

z Ciebie się narodziło Słońce Sprawiedliwości - Chrystus, który jest Synem Bożym. On uwolnił nas od potępienia i przywrócił nam łaskę, On zwyciężył śmierć i dał nam życie wieczne" (antyfona do pieśni Zachariasza)" – mówił abp Gądecki.

„Ten brak biblijnych opisów historii narodzenia Maryi uzupełniają dawne teksty apokryficzne o różnej wartości teologicznej. Do tych tekstów należy: Protoewangelia Jakuba, Ewangelia Pseudo-Mateusza, Ewangelia Narodzenia Maryi, Ewangelia arabska o młodości Chrystusa, Historia Józefa Cieśli oraz Księga o Przejściu Maryi; wiele z tych pism inspirowane jest wcześniejszymi źródłami" – podkreśli metropolita poznański.

„Pochodząca z VI wieku po Chr. - apokryficzna Ormiańska Ewangelia Dzieciństwa: „W dwudziestym pierwszym dniu miesiąca Elul, to jest 8 września Anna wydała na świat swoje dziecko o siódmej godzinie [czyli o naszej 13.00]. Pierwszego dnia spytała położną: 'Kogo wydałam na świat? Ona odpowiedziała: 'Wydałaś na świat dziewczynkę bardzo piękną, jaśniejącą i promieniejącą, bez skazy i bez żadnej plamy' [...] Gdy dziecko miało 3 dni, [Anna] poleciła położnej, aby je obmyła i z uszanowaniem przyniosła je do jej pokoju. Gdy kobieta podała jej dziecko, [...] [Anna] 'W porwywie czułości nazwała ją imieniem Maryja. Z dnia na dzień [dziecko] rosło i rozwijało się, a [matka] z wielką radością kołysała je w swoich ramionach" – cytował abp Stanisław Gądecki.

„Radujmy się wszyscy z dzisiejszego święta. Niech Maryja pomoże nam odczytać Boży plan, w którym każdy z nas ma swoje miejsce. Niech nam dopomoże tak żyć i pracować, aby i nasze życie wydało obfity plon podobnie jak to święcone dzisiaj ziarno, które z wiarą i nadzieją rolnicy wrzucają w przygotowaną wcześniej glebę, czekając na obfite zbiory. Amen".
ren/archipoznan.pl

153 lata temu skończyła się ważna epoka chrześcijaństwa. Po blisko 11 wiekach przestało istnieć Państwo Kościelne

20 września 1870 roku po trzygodzinnych walkach, w których po obu stronach zginęło 68 osób, oddziały włoskie zdobyły Rzym. Papież Pius IX ogłosił się więźniem Watykanu, a trwające od 11 wieków Państwo Kościelne przestało istnieć.

Przywódcy jednoczących się Włoch już od początku lat 60. XIX wieku intensywnie myśleli o zdobyciu kosztem Państwa Kościelnego Rzymu i uczynieniu go stolicą swojego państwa. Powstrzymywał ich jednak przed realizacją tego zamiaru pozostawiony w Wiecznym Mieście dla obrony papieża garnizon francuski.

Gdy jednak po ataku Prus na Francję w 1870 roku garnizon ów został odwołany nad Loarę, w celu obrony ojczyzny, a Francuzi podnieśli klęskę w walce z Prusami pod Sedanem, nic już nie powstrzymywało włoskich przywódców przed atakiem na stolicę chrześcijaństwa i Państwa Kościelnego.

20 września 1870 roku włoska armia pod dowództwem generała Raffaele Cadorna po trzygodzinnym ostrzale ostatecznie zdobyła miasto. Rzym i Lacjum włączono do Włoch, których Wieczne Miasto zostało teraz stolicą w miejsce Florencji, a papież Pius IX ogłosił się więźniem Watykanu.

Dopiero po upływie niemal półwiecza po tym wydarzeniu, stosunki pomiędzy Kościołem a państwem włoskim zostały unormowane na mocy traktatów laterańskich.

Powstanie Państwa Kościelnego było w planach Opatrzności – podobnie jak i jego koniec. Właśnie mija 150 lat od chwili, gdy nad rozbitym rzymskim murem załopotała biała flaga.



Była piąta rano 20 września 1870 roku, gdy za murami Rzymu zagrzmięło 60 dział armii włoskiej. Odpowiedziało im kilka armat wojska papieskiego, ale nie była to prawdziwa obrona. Sam Pius IX dzień wcześniej zarządził, że opór ma być tylko symbolicznym protestem przeciw agresorowi. „Skoro więc tylko działa wyłom wybiją, powinny się rozpocząć negocjacje o poddanie miasta” – napisał do swojego ministra wojny gen. Kanzlera.

Przebywający w Rzymie dyplomaci, zaalarmowani kanonadą, pośpieszyli do Watykanu. W ich obecności papież odprawił Mszę św., a po niej przyjął ich w swoim apartamencie. W trakcie spotkania wszedł oficer z depeszą od gen. Kanzlera, że mur padł. Po chwili papież zwrócił się do korpusu dyplomatycznego: „Dałem właśnie rozkaz, by zawarto kapitulację. Aby się teraz bronić, trzeba by przelać wiele krwi, a tego nie chcę”. Następnie polecił dyplomatom opiekę nad pochodzącymi z różnych krajów żołnierzami wojska papieskiego, których zwolnił z przysięgi wierności.

Zanim decyzja o kapitulacji dotarła do pozycji obronnych, stojący naprzeciw wyłomu żuawi papiescy (rodzaj lekkiej piechoty) „utworzyli z piersi swoich mur żywy i stali wśród ognia niewzruszeni, śpiewając hymn Piusa. Ci, których dosięgły pociski, umierali, jak przystoi bohaterom” – pisał w monografii Piusa IX św. Józef Pelczar. Dalej czytamy: „Wtem przybiega oficer i przynosi od gen. Kanzlera rozkaz zaprzestania ognia; żuawi ze smutkiem spuszczały karabiny, a porucznik Maudit zatyka na wyłomie białą chorągiew”.

Było po godzinie dziesiątej. W tej chwili zakończyła się ponad tysiącletnia historia Państwa Kościelnego.

Obszar kościelny

Wojsko papieża, papieski minister wojny, regularne starcia zbrojne w obronie papieża – to wszystko dziwnie brzmi w uszach ludzi współczesnych. Przyzwyczailiśmy się, że papież sprawuje władzę duchową i tylko taką. Wyjątkiem jest małe Państwo Watykańskie – ono jednak nie dysponuje żadną siłą militarną, nie jest też równorzędnym graczem w świecie wielkiej polityki. Nie tak było jednak przez z górą jedenaście wieków. Przez ten czas Kościół dysponował własnym państwem, zajmującym teren obecnych środkowych Włoch, z Rzymem jako stolicą. Początki tego państwa sięgają VIII wieku. Wówczas na gruzach Cesarstwa Rzymskiego ścierały się napierające zewsząd ludy i tylko Kościół stanowił jasny i trwały punkt odniesienia. Wobec słabości Bizancjum papież nie raz stawali się ostatnimi autorytetami i obrońcami ludu rzymskiego, i chcąc nie chcąc musieli zajmować się sprawami nie tylko duchowymi.

Przełom nastąpił za pontyfikatu papieża Stefana II, który zawarł sojusz z katolickim władcą Franków Pepinem Krótkim. Ten, pokonawszy w 756 roku wrogich Rzymowi Longobardów, wsparł ideę stworzenia Patrimonium Sancti Petri – państwa, w którym kolejni papieżowie będą władcami. Z kolei Pepin i jego następcy z dynastii Karolingów zajęli miejsce cesarzy bizantyjskich jako opiekunowie Kościoła i wiary chrześcijańskiej. W panującym w średniowieczu ustroju feudalnym, opartym na własności ziemskiej i systemie senior-wasal, widziano w tym jedyną drogę do utrzymania przez papieństwo i Kościół katolicki niezależności od możnych tego świata. Tak zaczął się długi etap życia Kościoła, pełen jasnych i ciemnych momentów, w których główną rolę grali papieżowie. Od ich osobistej gorliwości o dom Boży w dużej mierze zależała kondycja Państwa Kościelnego, a pośrednio całego Kościoła. Są tam ludzie zatroskani o Kościół, jak Grzegorz VII, który wywalczył (choć na krótko) dominację władzy papieskiej w całym świecie katolickim. Są papieżowie w rodzaju Innocentego III – potężni monarchowie, są i tacy jak Aleksander VI, ludzie zdemoralizowani, dla których stolica Piotrowa stanowiła wyłącznie źródło władzy i zysków.

Władza podobna do tej, jaką mieli przywódcy innych państw, była dla wielu magnesem i okazją do podniesienia swojego prestiżu, stąd obok mistyków na tronie Piotrowym pojawiali się gorszący lud Boży karierowicze. Korupcja, kumoterstwo i kupczenie świętościami – wszystkie te choroby wielokrotnie toczyły władzę Państwa Kościelnego. Kościół jednak stopniowo



**Zaprawdę, zaprawdę,
powiadam wam: Ujrzyście
niebiosa otwarte i aniołów
Bożych wstępujących i
zstępujących na Syna
Człowieczego.**



Gabriel, Michał i Rafael pojawiają się w Biblii jako obecni w ziemskich perypetiach i przynoszący ludziom – jak mówi święty Grzegorz I – komunikaty, poprzez swoją obecność i działania, które zdecydowanie zmieniają nasze życie. Nazywani są właśnie „archaniołami” czyli książętami aniołów, ponieważ są posyłani do najważniejszych misji.

Gabriel został wysłany, aby ogłosić Najświętszej Maryji dziewicze poczęcie Syna Bożego, które jest początkiem naszego odkupienia. Michał walczy z buntowniczymi aniołami i wyrzuca je z nieba. Tak ogłasza nam tajemnicę Bożej sprawiedliwości, zastosowanej także wobec zbuntowanych aniołów i daje nam pewność jego i naszego zwycięstwa nad złem. Rafael towarzyszy Tobiaszowi, broni i doradza, i ostatecznie leczy Ojca Tobit. W ten sposób, ogłasza obecność aniołów przy każdym z nas: Anioł, którego nazywamy Stróżem.

Niech ta uroczystość archaniołów nauczy nas, że „wspinają się i schodzą” po Synu Człowieczym, że służą Bogu, ale służą Mu na naszą korzyść. Chwałą Trójce Świętej i służą nam. W konsekwencji zobaczymy ile czci jesteśmy im winni i ile wdzięczności wobec Ojca, który je posyła dla naszego dobra.



01 października 2023
XXVI Niedziela
Zwykła A
Z EW. Mt 21

Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: „Dziecko, idź i pracuj dzisiaj w winnicy”. Ten odpowiedział: „Idę, panie!”, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: „Nie chcę”. Później jednak opamiętał się i poszedł. Który z tych dwóch spełnił wolę ojca?



Moja wiara, moja miłość mają wyrażać się w konkretnych czynach a nie w słowach i niespełnionych obietnicach. Tego uczy nas Jezus w dzisiejszej Ewangelii. Warto więc dziś zwrócić uwagę na dawane obietnice, na słowa, które wypowiadamy i zastanowić się, czy mają one pokrycie w codziennym życiu.

Być może wiele i pięknie potrafimy mówić o Bogu, o miłości, o miłosierdziu, o wdzięczności, o ofiarości. Być może widzimy, że tu i tu potrzebna jest pomoc i mówimy o tym, zachęcamy do niej, ale.... Ale sami nic w tym kierunku nie robimy.

Dziś Jezus przestrzega nas przed taką postawą. „Celnicy i nierządnicze wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego.” Dlaczego? Ponieważ oni przyjęli upomnienie sprawiedliwego, nie byli zadufani w sobie. Starajmy się o postawę prostoty i pokory.

Pytajmy dziś siebie: Jestem człowiekiem słowa czy czynu? Czy nie wypowiadam słów bez pokrycia? Czy nie jestem zadufany w sobie?

tworzył i poprawiał mechanizmy wyboru nowych papieży, tak aby wybór ten był zależny przede wszystkim od Ducha Świętego.

W państwie bez zmian

Państwo papieskie prowadziło politykę wewnętrzną z reguły na poprawnym poziomie. Zakładano szpitale, przytulki, dbano o wspieranie biednych. Papieże bywali wielkimi mecenasami sztuki i kultury, łżyli na rozwój nauk. Samo państwo jednak musiało angażować się w sprawy czysto polityczne i musiało posiadać świeckie mechanizmy funkcjonowania, takie jak armia, policja czy aparat sprawiedliwości. To pociągało za sobą choćby takie konsekwencje jak zapewnianie lochów więźniami nie tylko kryminalnymi, lecz i politycznymi. Koniecznością było angażowanie się w zbrojne konflikty, a co za tym idzie, utrzymywanie sił zbrojnych. Nie zawsze to pomagało. Państwo Kościelne i sam Rzym nieraz padały ofiarą niszczycielskich ataków.

Świat się jednak zmieniał i Państwo Kościelne stawało się coraz bardziej anachroniczne ze swoim systemem władzy absolutnej. Wiele społeczeństw wymuszało na swoich władcach zmiany demokratyczne, a w Rzymie niewiele się pod tym względem zmieniało. Przykładem był klerykalizm – na czele niemal wszystkich ważnych urzędów stali duchowni, a świeccy ubiegający się o stanowiska musieli przedstawić zaświadczenia od właściwych księży o ich postawie moralnej i religijnej.

W takich warunkach przyszło rządzić Kościołem – i państwem – Piusowi IX. W trakcie jego długiego pontyfikatu doszło do kryzysu wywołanego dążeniami zjednoczeniowymi społeczeństwa Italii. Papież świadom potrzeb społecznych, zdecydował się na reformy. Przeprowadził reorganizację administracji, dopuścił do centralnego rządu ludzi z prowincji, a wreszcie ogłosił konstytucję. Były to jednak półśrodki, nie wystarczyły na długo. Niezadowolenie Włochów, oczekujących scalenia państwa, rosło. W 1848 roku Pius IX wyjechał potajemnie z miasta, a pod jego nieobecność Rzym ogłosił się republiką i pozbawił papieża jego świeckiej władzy. To było nie do wyobrażenia dla ludzi Kościoła. Także dla Piusa, który wezwał Francję, Austrię, Hiszpanię i Neapol do zbrojnej interwencji. Bagnety interwentów przywróciły stare porządki.

Nieuniknione

Utrzymanie tego stanu na stałe nie było już możliwe. Koniec się zbliżał, lecz dla papieża i wielu katolików utrata państwa nie wchodziła w grę. Pius IX łdził się, że to tylko jeden z kryzysów, jakich było już wiele. Dlatego trwał przy swoim, gdy w 1860 r. wojsko Zjednoczonego Królestwa Włoskiego zajęło większość terytorium Państwa Kościelnego. Nie zgodził się na propozycję rezygnacji z państwa za cenę suwerenności Rzymu. Był przekonany, że to przyniesie szkodę dla Kościoła, dlatego uznał za swój obowiązek sprzeciwianie się temu.

Trudno jednak w nieskończoność utrzymywać spokój za sprawą obcych wojsk. Nadchodził rok 1870, a z nim wojna francusko-pruska. Gdy francuski garnizon opuścił Rzym, losy państwa były przesądzone. W przeddzień wkroczenia wojsk włoskich do Rzymu, Pius IX tak błagał Boga o litość nad Kościołem: „Przepuść ludowi mojemu, który jest także ludem Twoim, a jeżeli potrzeba ofiary, o mój Boże, przyjmij jako ofiarę niegodnego sługę Twego, przyjmij niegodnego Twego Namiestnika! Czyż nie żyłem już dosyć długo? Litości, mój Boże, litości! Błagam Cię o to”. Ostatnie zdanie tej modlitwy w relacji Pelczara brzmiało: „Lecz cokolwiek wypadnie, niech się dzieje święta wola Twoja”.

Uwolnienie

Stała się wola Boża: Państwo Kościelne przestało istnieć. Pius IX żył jeszcze niecałe osiem lat. Spędził je Watykanie, na znak protestu ogłaszając się jego więźniem i nigdy go nie opuszczając. Ten tytuł przejęli kolejni papieże aż do 1929 roku, gdy Benito Mussolini podpisał z Piusem XI traktaty

laterańskie, potwierdzając w imieniu Włoch suwerenność państwa Watykan.

Pius IX umierał z poczuciem klęski. Nie wiedział, że upadek Państwa Kościelnego uwolnił papieństwo od brzemienia władzy świeckiej, która ciążyła Kościołowi coraz mocniej. Okaże się, że papież nie potrzebuje ani jednej dywizji. Potrzebuje natomiast coraz większego upodobnienia się do Chrystusa, który mówi: „Królestwo moje nie jest z tego świata”.

Na podst.: Banaszak "Historia Kościoła katolickiego" i Gościa Niedzielnego opracował H.Kyc



17 - 23 września Tydzień Wychowania Katolickiego



Kościół dla młodych

Zastanawiałem się chwilę nad tym, czy dzisiaj młodym jest potrzebny kościół i nad tym, co oferuje. Przecież można zauważyć rosnący brak ludzi w kościele, w szczególności młodych. To, co oferuje nam świat, jest przecież takie fajne, pociągające i nowoczesne. Zastanówmy się tylko czy to, co oferuje świat i szeroko pojęta nowoczesność, jest w stanie w pełni sprostać potrzebom ludzi młodych. Czy komputer, Internet i subkultury wszelakiej maści są w stanie całkowicie zapewnić wszystkie potrzeby? Szczerze w to wątpię.

Czy świat dzisiaj uczy otwartości na drugiego człowieka? Czy uczy bycia pełnowartościowym członkiem społeczeństwa? Czy rodzina jest jeszcze wartością? Czy uczy, że młodzi powinni posiadać swój system wartości, który nie uderza w drugiego człowieka? Czy uczy wyciągania pomocnej dłoni, przyjaźni, radości, solidarności, współczucia... Czy dzisiaj liczy się bardziej co innego?

Czy potrafimy zdrowo rywalizować i osiągać swoje cele bez sprawiania komuś bólu?

Czy potrafimy tworzyć przyjaźnie i prawdziwą miłość?

I tutaj właśnie przychodzi nam z pomocą Kościół, oferując różne wspólnoty, które pomagają nam w osiągnięciu tego wszystkiego. A do poparcia moich słów chciałbym przytoczyć różne myśli Jana Pawła II, jakie udało mi się odnaleźć w Internecie.

„Niech świat zrozumie, że miłość jest drogą do przyszłości młodych” – słowa te wypowiedziane przez papieża Jana Pawła II od lat brzmią jak wezwanie do budowania wspólnoty, która jest źródłem mocy i wzajemnego wsparcia dla ludzi młodych.

W dzisiejszym świecie, który stał się jedną wielką globalną wioską, która pędzi z niesamowitą prędkością, potrzeba bycia we wspólnocie nabiera nowego znaczenia, stając się wołaniem do tworzenia relacji i odkrywania wspólnych celów.

- Wspólnota jako Przeciwdziałanie Samotności:

Wciąż pędzimy przez życie, wypełnieni obowiązkami i wyzwaniem, często jednak zaniedbując istotny aspekt naszego bytu – bliskie relacje z innymi ludźmi. Jan Paweł II zdawał sobie sprawę, że w dzisiejszym świecie, w którym samotność jest coraz bardziej powszechna, potrzeba bycia we wspólnocie jest jak balsam dla młodych serc. Wspólnota młodym daje szansę na spotkania, rozmowy i wspólne działania, które przeciwdziałają izolacji i wnoszą ciepło ludzkiej obecności.

- Wspólnota jako Źródło Wzrostu Ducha:

Papież młodych zauważał, że to właśnie we wspólnocie młodych odkrywane są prawdziwe wartości, wzajemne wsparcie i inspiracje. Wspólna

02 października 2023

Aniołów Stróżów

Z EW. Mt 18

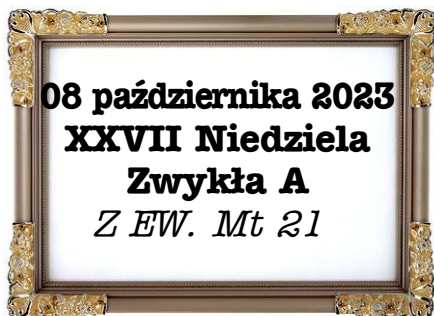
Baczcie, żebyście nie gardzili żadnym z tych małych; albowiem powiadam wam: Aniołowie ich w niebie wpatrują się zawsze w oblicze Ojca mego, który jest w niebie».



Wspomnienie Aniołów Stróżów przypomina nam o Bożej interwencji w dzieje człowieka, dokonującej się poprzez Aniołów. Oni otrzymali misję, by nas prowadzić, ochraniać, upominać, pomagać w nawróceniu, wspierać w wykonywaniu powierzonych nam zadań, bronić w momentach niebezpieczeństw i pokus.

Nasze pokolenie za wszelką cenę pragnie uznania i wielkości. „Kto jest największy w królestwie niebieskim?”. To ewangeliczne pytanie powinniśmy zadawać sobie przy każdym rachunku sumienia. Jezus stawia przed nami dziecko. Pokazuje jego prostotę, niewinność, dobro i słabość. Oto prawdziwa droga do wielkości. Bądźmy jak dzieci, oddajmy Bogu naszą słabość, by On był naszą siłą, i służmy Mu z oddaniem, by dobro, które jest w nas, zostało dobrze wykorzystane. Pomoże nam w tym z pewnością Anioł Stróż, który towarzyszy nam w drodze do Pana.

Nasz Anioł Stróż jest uosobieniem Opatrzności Bożej w stosunku do każdego z nas. Do niego należy przewidywanie i usuwanie rozlicznych niebezpieczeństw, które zewsząd nam zagrażają, a które mogłyby nam przeszkodzić w osiągnięciu celu, dla którego zostaliśmy stworzeni.



08 października 2023
XXVII Niedziela
Zwykła A
Z EW. Mt 21

Posłuchajcie innej przypowieści. Był pewien gospodarz, który założył winnicę. Otoczył ją murem, wykopał w niej tłocznię, zbudował wieżę, w końcu oddał ją w dzierżawę rolnikom i wyjechał.



Dzisiejsza przypowieść ukazuje mi bardzo ważną prawdę. Gospodarz miał piękną winnicę, którą oddał w dzierżawę rolnikom i wyjechał. Po powrocie spodziewał się odebrać plon, ale niestety stało się inaczej. Rolnicy przywłaszczyli sobie winnicę. Poczuli się jej właścicielami i panami.

Ta przypowieść jest o mnie i o tobie. Bóg jak wspaniały i dobry Gospodarz dał nam bardzo wiele: dał nam życie, dał nam drugiego człowieka, dał nam dary, talenty.... Wszystko po to, byśmy się tym zajęli i kiedyś oddali plon. My jednak czasem zachowujemy się jak owi rolnicy. Wydaje nam się, że to, co mamy jest naszą własnością – zapominamy o Dawcy wszelkiego dobra, o Bogu. I zdarza się, że źle zajmujemy się powierzoną nam „winnicą” albo też nie chcemy uznać, że to, co wypracowaliśmy jest darem Pana i tak naprawdę do Niego należy.

Pamiętajmy, że wszystko, co mamy jest Jego darem. Pytajmy dziś siebie: Czy żyję w świadomości, że wszystko co mam jest darem Boga? Dlaczego czasem zachowuję się jak właściciel swojego czy innych życia, jak właściciel tego, zostało mi podarowane? Jakim jestem rolnikiem w winnicy Pana?

modlitwa, rozmowy o duchowości i dzielenie się refleksjami stają się drogą ku głębszemu zrozumieniu wiary i dojrzałszemu relacjonowaniu z Bogiem. Wspólnota młodych jest miejscem, w którym poszukiwanie sensu i rozwoju duchowego staje się wspólnym celem.

- Solidarność i Wspólna Misja:

Wspólnota młodych to także miejsce, w którym można doświadczyć siły wspólnej misji. Papież z Polski zachęcał młodych, aby nieśli światło Ewangelii do świata, byli świadkami miłości i wartości chrześcijańskich. Wspólna praca nad projektem społecznym czy działanie na rzecz potrzebujących staje się integralną częścią bycia we wspólnocie młodych, podobnie jak bycie wsparciem dla innych w ich osobistych dążeniach.

- Wspólnota jako Szkoła Przyjaźni:

Jan Paweł II widział w wspólnocie młodych możliwość budowania trwałych przyjaźni, które służą jako oparcie i wsparcie w różnych sytuacjach życiowych. Wspólne doświadczenia, radości i trudności tworzą więzy, które przetrwają próbę czasu. Bycie w wspólnocie młodych oznacza budowanie fundamentu dla przyszłych relacji i wspólnych historii.

Jan Paweł II ukazywał młodym ludziom, że wspólnota jest kluczem do odkrywania piękna i bogactwa życia w pełni. To miejsce, w którym młodzi ludzie mogą łączyć swoje dary, zdolności i marzenia, a także wzajemnie się inspirować i wspierać. W dzisiejszym zabieganym świecie, bycie we wspólnocie staje się oazą spokoju, gdzie serca młodych ludzi mogą odnaleźć swoje miejsce i dźwięk prawdziwego powołania.

- Wspólne Kształtowanie Wartości:

Papież młodych zdawał sobie sprawę, że bycie w grupie daje szansę na kształtowanie i pogłębianie swoich wartości. Wspólnota młodych to przestrzeń, w której możemy wzajemnie inspirować się i podnosić na duchu. Wspólne rozważania, dyskusje i aktywności pozwalają zrozumieć, co naprawdę jest dla nas ważne i jakie wartości chcemy ugruntować w naszym życiu.

- Przygotowanie do Przyszłości:

Wspólnota młodych jest miejscem, w którym rośnie przyszłość Kościoła i społeczeństwa. To w niej uczymy się odpowiedzialności, współpracy, empatii i otwartości. Jan Paweł II wierzył, że „wspólnota jest miejscem, gdzie można uczyć się życia w prawdzie, w miłości, w odpowiedzialności za innych”. To także przestrzeń, w której młodzi ludzie rozwijają swoje umiejętności przywództwa i współpracy.

Bycie we wspólnocie ludzi młodych to dźwięk powołania, który wypełnia serca miłością, nadzieją i wzajemnym wsparciem. Wspólnota jest miejscem, w którym odkrywamy, kim jesteśmy, i gdzie idziemy. Wspólnie wzrastamy duchowo, inspirujemy się i tworzymy historie, które pozostaną w naszych sercach na zawsze.

Opracował Mariusz Jaracz

Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie



Społeczność młodych katolików jest świeżo po zakończeniu kolejnych, 37. Światowych Dni Młodzieży, które były zatytułowane „Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem (Łk 1,39)”. Wydarzenia te, zapoczątkowane przez papieża Polaka, były wyczekiwane przez wiele miesięcy. Szczególnie w Europie, gdzie ostatnie tego typu spotkania miały miejsce 7 lat temu w naszej ojczyźnie. Msza Święta posłania, na zakończenie Światowych Dni Młodzieży, zgromadziła w jednym miejscu tłum 1.5 miliona wiernych, co skutkowało pobiciem rekordu największego zbiorowiska od czasów zakończenia pandemii.

Ojciec Święty Franciszek, który przybył do Lizbony, by modlić się i czuć

razem z młodymi z całego świata oraz zostawić im swoje orędzie podkreślał, że Kościół jest doskonałym miejscem dla WSZYSTKICH. 87-letni papież być może ze względu na upalne warunki, ale też bez wątpienia na swój spontaniczny temperament, podczas tej apostolskiej podróży często skracał swoje wystąpienia, porzucał zaplanowane i napisane przemowy i improwizował. Nauka płynąca z jego ust zdawała się jednak być bardzo spójna, aktualna i poruszająca. Poniżej postaram się zacytować kilka jego wypowiedzi.

Nabożeństwo Drogi Krzyżowej w Parku Edwarda VII w Lizbonie, 4 sierpnia 2023 r.

Na co Jezus ma nadzieję? Że otworzy okna twojej duszy na pełnię Jego życia i miłości; że otrze twoje łzy swoją czułością; że wypełni twoją samotność swoją bliskością, twój lęk swoim pocieszeniem; że uwolni cię od wewnętrznych ciężarów, które ciebie uciskają; że uleczy rany twoich grzechów; aby wyprowadzić cię z paraliżu smutku, rezygnacji, tego lenistwa duszy, które gasi entuzjazm; że zachęci cię do podjęcia ryzyka miłości, abyś stał się budowniczym bezinteresowności, pełnym troski o uboższych, odpowiedzialnym za swój czas, za społeczeństwo i za stworzenie. (...) A na końcu tej drogi przygotował dla ciebie swoją własną przystań, Niebo. On przekształcił kres twojego istnienia w nowy początek, w zmartwychwstanie bez końca, w życie wiecznej radości i pokoju, bez żaloby i łez, bez cierpienia i żalu. (...) Bądźmy zatem złączeni z Chrystusem, idąc za Nim, naszym Zbawicielem. A wstępując wraz z Nim na Kalwarię, przedstawmy Mu nasze marzenia, pragnienia i radości, wraz z cierpieniami, lękami, sytuacjami, w których pozwoliliśmy, by opadły nam ramiona. Połączmy z Jego opuszczeniem naszą najbardziej gorzką samotność, odrzucenie, którego doświadczyliśmy, krzywdy, jakich doznaliśmy. Przynieśmy Mu oczekiwania takiego Kościoła, który byłby bardziej Jego i świata, który byłby bardziej sprawiedliwy, gościnny i braterski. Poprośmy Go, aby ponownie wziął na siebie niesprawiedliwość, przemoc, dyskryminację, okropności wojny i wszystko to, co rani ubogich i niszczy stworzenie.

Bracie, siostró, nasze rany, nasze słabości i nasze wady nie są pozostawione samym sobie. Wierzmy, że Jezus wziął na siebie całe zło i cierpienie, aby zło i cierpienie nie pozostawały już bez znaczenia i bez wyjścia.

Msza Święta posłania w Święto Przemienienia Pańskiego w Parku Targu w Lizbonie, 6 sierpnia 2023 r.

Ale chciałbym wam powiedzieć, że nie stajemy się jaśniejącymi, gdy stawiamy siebie w centrum uwagi – nie to oślepią. Nie stajemy się jaśniejącymi. Nie stajemy się jaśniejącymi, kiedy ukazujemy doskonały wizerunek, uładowany, dobrze wykończony. Ani też, gdy czujemy się silni i odnosimy sukcesy, ale nie jaśniejący. Jaśniejemy, promieniujemy blaskiem, gdy przyjmując Jezusa uczymy się miłować tak, jak On. Miłować jak Jezus: to nas czyni jaśniejącymi, to nas prowadzi ku wypełnianiu dzieł miłości. Nie łudź się, przyjacielko, przyjacielu, staniesz się światłem w dniu, w którym będziesz czynił dzieła miłości. Ale kiedy zamiast czynić uczynki miłości wobec innych, patrzysz na siebie jako na samolubną osobę, światło gaśnie. Drugim czasownikiem jest słuchać. Na górze obłok świetlany osłania uczniów. A z tego obłoku, z którego rozbrzmiewa głos Ojca, co nam mówi? Jego słuchajcie. „To jest mój Syn umiłowany, Jego słuchajcie!” (Mt 17,5). Tutaj jest wszystko zawarte. Wszystko, co jest do zrobienia w życiu chrześcijańskim zawiera się w tym słowie: Jego słuchajcie. Trzeba słuchać Jezusa. Na tym polega cały sekret. Słuchaj tego, co mówi do ciebie Jezus. „Nie wiem, co mi mówi”. Weź Ewangelię i przeczytaj, co mówi Jezus, to co mówi do twego serca. On bowiem ma Słowa życia wiecznego dla nas, On objawia, że Bóg jest Ojcem, że jest miłością. On nam wskazuje drogę miłości. Posłuchaj Jezusa. (...) Jaśnieć, to pierwsze słowo, bądź świetlisty; słuchaj, aby nie zbłądzić i wreszcie trzecie słowo - nie lękaj się. Słowo, które bardzo często powtarza się w Biblii, w Ewangeliach: „nie lękajcie się”. To były ostatnie słowa, jakie Jezus wypowiedział do uczniów w



Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść.



Każdy z nas został powołany do zbawienia. Każdy z nas otrzymał misję, zadanie do spełnienia. Tylko od nas zależy czy wypełnimy nasze powołanie. Możemy postąpić tak jak ci pierwsi zaproszeni z dzisiejszej przypowieści – wymówić się od uczestnictwa w uczcie weselnej. Gospodarz jednak ma plan awaryjny. Każe zaprosić innych.

Tak naprawdę dla Boga nie ma znaczenia kim jesteś, czym się zajmujesz. Jesteś zaproszony. Pan chce, byś przyszedł na ucztę. Ucztą jest każda Eucharystia i na nią powinniśmy przychodzić w odpowiednim stroju. I w tym zewnętrznym, ale także w tym wewnętrznym. Chodzi o piękne, czyste serce.

Druga grupa ludzi zaproszona na ucztę przysłała z ulicy. Wchodząc do sali najprawdopodobniej otrzymywał strój weselny, gdyż prawie wszyscy – jak wynika z opowiadania – go mieli. Znalazł się jednak jeden, który próbował się przedostać w inny sposób i został ukarany. Pytajmy dziś siebie: Jak odpowiadam na Boże zaproszenie? Z jakim sercem przychodzę na Eucharystię? Dlaczego czasem tak łatwo rezygnuję z udziału w Uczcie, na którą zaprasza mnie Pan?



22 października 2023
XXIX Niedziela
Zwykła A
Z EW. Mt 22

Powiedz nam więc, jak ci się zdaje? Czy wolno płacić podatek cesarowi, czy nie?» Jezus przejrzał ich przewrotność i rzekł: «Czemu wystawiacie Mnie na próbę, obłudnicy?



W dzisiejszej Ewangelii mamy przykład faryzeuszów, którzy przyszedli do Jezusa, by Go pochwycić w mowie, by wystawić Go na próbę. Dla Jezusa jednak nic nie jest zakryte. On zna człowieka. Zna jego myśli i zamiary. Widzimy jak demaskuje je przed tymi, którzy do Niego przychodzą. Nie daje się sprowokować, ale jednocześnie odpowiada na pytanie. Zauważmy jednak, że wypowiedź Jezusa wprowadza w zakłopotanie a jednocześnie zmusza do myślenia, do refleksji. Jest szkołą i wskazówką dla każdego z nas. Bogu oddać to, co do Niego należy a cesarowi to, co należy do cesarza. Jezus uczy nas dziś uczciwości także wobec władz państwowych. Nie można jednak zapomnieć o uczciwości względem samego Boga i o właściwej postawie wobec Niego.

Pytajmy dziś siebie: Jaką postawę najczęściej przyjmuję wobec Boga? Czy jestem człowiekiem uczciwym? Z jakim nastawieniem najczęściej przychodzę do Jezusa?

Panie Jezu, przepraszam za każdą niewłaściwą postawę wobec Ciebie i drugiego człowieka. Przepraszam za wystawianie Cię na próbę. Spraw, abym zawsze i we wszystkim był prawy i uczciwy. Amen

chwili Przemienienia: „Wstańcie, nie lękajcie się!” (Mt 17, 7). W chwili milczenia niech każdy powtórzy sobie w sercu te słowa: „Nie lękajcie się”. Drodzy młodzi, chciałbym spojrzeć w oczy każdego z was i powiedzieć: Nie lękaj się! Ale powiem wam coś o wiele piękniejszego. To już nie ja, to patrzy teraz na was sam Jezus, patrzy na was Ten, który was zna, zna serce każdego z was, zna życie każdego z was, zna radości, zna smutki, sukcesy i porażki, zna wasze serce. I dziś do was mówi, tutaj w Lizbonie, podczas tych Światowych Dni Młodzieży: „Nie obawiajcie się, nie bójcie się, odwagi, nie lękajcie się!”.

Nieszpory z biskupami, kapłanami, diakonami, osobami konsekrowanymi w Klasztorze Hieronimitów, 2 sierpnia 2023 r.

Drodzy bracia i siostry: wszyscy, świeccy, zakonnicy, kapłani, biskupi, wszyscy, nie lękajcie się, zarzućcie sieci. Nie żyćcie oskarżając: „to jest grzech, a to nie jest grzechem”. Niech przyjdą wszyscy, a potem powiemy, ale niech najpierw usłyszą zaproszenie Jezusa, następnie przyjdzie skruca, a potem bliskość Jezusa. Proszę, nie czyńcie z Kościoła komory celnej: tu wchodzi sprawiedliwi, ci, którzy są w porządku, którzy dobrze zawarli związek małżeński, a tam wszyscy inni. Nie. Kościół nie jest taki. Sprawiedliwi i grzesznicy, dobrzy i źli, wszyscy, wszyscy. A potem, niech Pan pomoże nam rozwiązać problemy. Ale wszyscy.

Modlitwa o pokój i spotkanie z wiernymi w Kaplicy Objawień w Fatimie, 5 sierpnia 2023 r.

Kapliczka, w której się znajdujemy, jest pięknym obrazem Kościoła: gościnna i bez drzwi. Kościół nie ma drzwi tak, aby wszyscy mogli wejść. I tutaj możemy również nalegać, aby wszyscy mogli wejść, ponieważ jest to dom Matki, a matka zawsze ma otwarte serce dla wszystkich swoich dzieci, wszystkich, wszystkich, wszystkich, bez jakiegokolwiek wykluczenia.

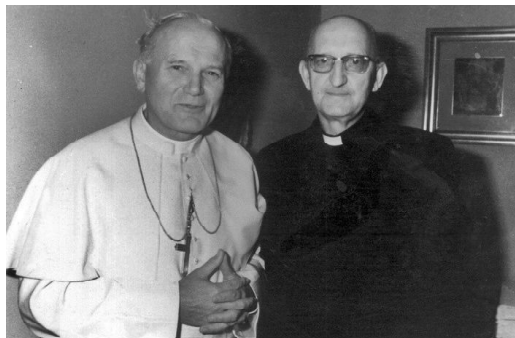
(...) Przyjaciele, Jezus kocha nas do tego stopnia, że utożsamia się z nami i prosi nas, abyśmy z Nim współpracowali. A Maryja wskazuje nam to, o co Jezus nas prosi, abyśmy szli przez życie, współpracując z Nim. Chciałbym, abyśmy dzisiaj spojrzeli na obraz Maryi, a każdy z nas zastanowił się, co Maryja mówi do mnie jako Matka? Co mi wskazuje? Wskazuje nam Jezusa, czasami wskazuje nam też na jakąś małą rzecz, która nie funkcjonuje dobrze w naszym sercu, ale zawsze wskazuje nam na Niego. Matko, co mi wskazujesz? Zostańmy chwilę w milczeniu, i niech każdy z nas w swoim sercu powie: „Matko, co mi wskazujesz? Co w moim życiu Ciebie niepokoi? Co jest w moim życiu, co Cię wzrusza? Co jest w moim życiu, co Cię interesuje? I wskaż mi to”. I tam wskazuje nam na serce, aby wszedł Jezus, a Jezusowi wskazuje na serce każdego z nas.

W wydarzeniu wzięło udział blisko 30 tysięcy wiernych z Polski. Wielu uczestników, a także biskupów zwracało uwagę na fakt, że celem uczestnictwa w ŚDM nie jest tylko jednorazowe przeżycie, ale zanieśienie papieskiego orędzia i poczucia wspólnoty do swoich własnych domów, parafii i środowisk. W polskich (często katolickich) mediach pojawiły się głosy krytyki pod adresem komitetu organizacyjnego, duchownych biorących udział w spotkaniu z Ojcem Świętym. Zamiast cytować nauczanie następcy św. Piotra, skupiano się na szafarkach i szafarzach udzielających komunii wiernym, czy tym, że po skończonej Eucharystii wierni usłyszeli piosenki religijne, które odtwarzał ksiądz będący didżejem. Do tych zarzutów odnosił się m.in. kardynał Grzegorz Ryś, czy posługujący w niedalekim Krośnie ksiądz Sebastian Picur, który zwrócił uwagę na to, że należałoby wskazywać w mediach to, co ewangeliczne. Wikariusz krośnieńskiego Sanktuarium Jana Pawła II podsumował pobyt w Lizbonie jako czas radości młodych ludzi, w których centrum był postawiony sam Jezus i Matka Boża Fatimska.

Kolejne Światowe Dni Młodzieży odbędą się w 2027 roku w Seulu w Korei Południowej. Niech Duch Święty prowadzi organizatorów przygotowujących to dzieło.

Mateusz Więcek

Zabójstwo przyczyną śmierci księdza Franciszka Blachnickiego założyciela Ruchu Światło Życie



Ksiądz Franciszek Blachnicki jest zaliczany do najwybitniejszych przedstawicieli polskiego duchowieństwa katolickiego w okresie PRL. Urodził się w dniu 24 marca 1921 roku w Rybniku. Przed wybuchem II wojny światowej był aktywnym uczestnikiem polskiego harcerstwa. We wrześniu 1939 roku, jako podchorąży Wojska

Polskiego, uczestniczył w wojnie obronnej. W okresie okupacji niemieckiej podjął działalność konspiracyjną na terenie Górnego Śląska. Został aresztowany przez gestapo i w czerwcu 1940 roku został osadzony w niemieckim obozie koncentracyjnym KL Auschwitz, gdzie przebywał 13 miesięcy, z czego 9 miesięcy w kompanii karnej oraz przez prawie miesiąc w bunkrze głodowym, tym samym co ks. Kolbe. W marcu 1942 roku wyrokiem sądu niemieckiego został skazany na karę śmierci przez ścięcie gilotyną za działalność konspiracyjną przeciwko Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. Po prawie 5 miesiącach pobytu w celi śmierci, został ulaskawiony, a karę śmierci zamieniono na 10 lat ciężkiego więzienia. Do końca wojny był osadzony w różnych więzieniach i obozach pracy przymusowej na terenie Niemiec.

Po zakończeniu II wojny światowej wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Krakowie i w 1950 roku przyjął święcenia kapłańskie. Największym i najbardziej dynamicznym dziełem życia ks. Franciszka Blachnickiego był oazowy Ruch Światło-Życie, w którym w latach 1964–1989 wzięło udział ok. 2 mln osób.

Był represjonowany przez władze komunistyczne w Polsce. Od lat 50-tych XX wieku do nagłej śmierci w 1987 roku był obiektem szykan i inwigilacji, które miały na celu ograniczenie zasięgu jego oddziaływania na polskie społeczeństwo, szczególnie na młodzież. Został skazany na karę pozbawienia wolności w 1961 roku, zaś po wprowadzeniu stanu wojennego w Polsce, gdy pozostał na emigracji w Niemczech, prokuratura wojskowa wydała postanowienie o jego tymczasowym aresztowaniu i zarządziła poszukiwanie listem gończym, zarzucając kapłanowi „działalność na szkodę interesów PRL”.

Na emigracji w Calsbergu ks. Franciszek Blachnicki założył Instytut Niepokalanej Matki Kościoła, Ośrodek „Marianum” i „Chrześcijańską Służbę Wyzwolenia Narodów”. Rozwijał też inicjatywy związane z działalnością Ruchu Światło-Życie.

Departament I MSW PRL umieścił wśród najbliższych współpracowników ks. Franciszka Blachnickiego w Calsbergu agentów, w tym o pseudonimach „Yon” i „Panna”, wykonujących ofensywne zadania wywiadowcze na rzecz PRL-owskiego wywiadu na terenie Niemiec, które polegały między innymi na ścisłej inwigilacji kapłana oraz podejmowaniu działań zmierzających do destrukcji podejmowanych przedsięwzięć.

O ustaleniach śledztwa Instytut Pamięci Narodowej poinformował podczas konferencji prasowej, w której wzięli udział: minister sprawiedliwości i prokurator generalny Zbigniew Ziobro, prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Karol Nawrocki oraz zastępca prokuratora generalnego, dyrektor Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu Andrzej Pozorski.

– Nie ulega żadnym wątpliwościom dziś, w wyniku prowadzonego bardzo skrupulatnie śledztwa, że ksiądz Franciszek Blachnicki został zamordowany, został otruty. (...) Śledztwo pozwoliło dzisiaj w sposób kategoryczny dojść do tego punktu, który pozwala na brutalną prawdę, że ksiądz Franciszek Blachnicki był kolejną ofiarą systemu komunistycznego, ofiarą, która padła dlatego, że prowadził piękną działalność duszpasterską. Trafił jako charyzmatyczny kapłan do tysięcy rzeszy młodych ludzi, był postrzegany jako wielkie zagrożenie dla systemu komunistycznego. Był prześladowany, szykanowany, więziony, stawiano mu zarzuty i w konsekwencji został w sposób okrutny zamordowany – oświadczył



Gdy faryzeusze posłyszeli, że zamknął usta saduceuszom, zebrali się razem, a jeden z nich, uczoney w Prawie, wystawiając Go na próbę, zapytał: «Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest największe?»



Dziś Jezus uczy nas o tym, co jest najważniejsze. Jednak widzimy, że kontekstem wypowiedzi Jezusa jest chęć wystawienia Go na próbę. To właśnie po to przychodzą faryzeusze – by wystawić Jezusa na próbę. Jezus jednak i taką sytuację wykorzystuje, aby głosić Dobrą Nowinę, aby przybliżyć ludziom Królestwo Ojca. Wskazuje nam na pierwsze i najważniejsze przykazania – przykazania miłości Boga i bliźniego. Wystarczy prawdziwie miłować, a wtedy zachowywane będą wszystkie przykazania.

Św. Augustyn powiedział: „Kochaj i czyń co chcesz”. No właśnie jeśli naszym życiem kieruje miłość, możemy być pewni, że żyjemy zgodnie z nauką Pana Jezusa. Miłość, o której mówi nam Jezus, jest postawą serca, jest pragnieniem dobra dla tego, kogo kocham. Przede wszystkim dobra najwyższego jakim jest zbawienie i wieczne szczęście. Jeśli taki cel będzie mi przyświecał z pewnością będę szedł właściwą drogą i sam dojdę do zbawienia i innym pomogę do niego dojść.

Pytajmy dziś siebie: Kogo i dlaczego trudno mi kochać? Czy zawsze dla drugiego pragnę dobra? Czy Jezus jest dla mnie najważniejszy?

minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

– Po wielu latach konsekwentnego domagania się prawdy historycznej, z jednej strony przez historyków, odważnych publicystów, po wznowieniu śledztwa przez prokuraturę Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, przy doskonałej współpracy z panem ministrem sprawiedliwości Zbigniewem Ziobro, dzisiaj wiemy, że ksiądz Franciszek Blachnicki został zamordowany 27 lutego 1987 roku. Tę wiedzę powzięliśmy po ponad 35 latach od śmierci tego wielkiego kapłana – powiedział podczas konferencji dr Karol Nawrocki.

– Zwyciężał zło systemu komunistycznego dobrem, tworząc wielkie dzieła i walcząc z monopolem władzy komunistycznej na wychowanie młodego pokolenia. Stworzył największy ruch odnowy religijnej, ruch oazowy Światło-Życie, (...) który wychowywał i skupiał blisko dwa miliony Polaków. Całą działalność społeczną i misyjną ks. Franciszka Blachnickiego możemy dziś nazwać wychowaniem do wolności po systemie totalitarnym, komunistycznym – zaznaczył prezes IPN. Podkreślił że ks. Blachnicki był jednym z najbardziej represjonowanych przez system komunistyczny duchownych.

– W wyniku gry operacyjnej i działań operacyjnych wydziału 11 Departamentu I MSW – a więc komunistycznego wywiadu – w jego najbliższe otoczenie wysłano dwójkę zdeterminowanych, perfidnych i doświadczonych agentów komunistycznych służb – małżeństwo państwa Gontarczyków, którzy mieli ostatecznie zniszczyć księdza. Później nastąpiła śmierć i zabójstwo księdza Franciszka Blachnickiego. Wiemy już dzisiaj, że było to zabójstwo – stwierdził dr Nawrocki, podkreślając, że Instytut Pamięci Narodowej jest od tego, żeby żadna zbrodnia komunistyczna nie została zapomniana.

Prokurator Andrzej Pozorski przypomniał, że w kwietniu 2020 r. prokurator Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Katowicach podjął na nowo śledztwo w sprawie zabójstwa ks. Franciszka Blachnickiego.

– Dziś, blisko po trzech latach prowadzonego postępowania – trudnego, zmułdzonego – można z satysfakcją powiedzieć, że osiągnęliśmy jeden z istotnych celów tego postępowania: w dotychczasowym prowadzonym postępowaniu ponad wszelką wątpliwość ustaliliśmy, że śmierć ks. Franciszka Blachnickiego, która miała miejsce 27 lutego 1987 r. nastąpiła na skutek zabójstwa, poprzez podanie śmiertelnych substancji toksycznych – wyjaśnił szef pionu śledczego IPN.

Ustalenia śledztwa

Wykonane pod nadzorem Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu czynności procesowe były nacechowane dużym stopniem trudności z uwagi na znaczny upływ czasu od daty zaistnienia czynu, konieczność pozyskania obszernego materiału dowodowego poza granicami kraju oraz potrzebę rozstrzygania istotnych zagadnień, wymagających wiedzy biegłych różnych specjalności.

Po przeprowadzeniu ekshumacji zwłok ks. Franciszka Blachnickiego z krypty kościoła parafialnego w Krościenku, prokurator zlecił wykonanie szeregu badań przez biegłych z zakresu antropologii, genetyki, toksykologii, medycyny sądowej i analityki medycznej. Sądowo – lekarską sekcję zwłok pokrzywdzonego, połączoną ze specjalistycznymi

badaniami, przeprowadzali biegli ze znanych ośrodków naukowych, w tym z Instytutu Ekspertyz Sądowych im. prof. Jana Sehna w Krakowie, Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie i Śląskiego Uniwersytetu Medycznego w Katowicach.

W śledztwie w charakterze świadków przesłuchane zostały także osoby, które dysponowały wiedzą o zdarzeniu, ale dotąd zeznań nie składały, w tym także osoby stale przebywające poza granicami Polski. W czynnościach tych, wykonywanych w drodze międzynarodowej pomocy prawnej w Niemczech przez sąd i jednostki policji właściwe dla miejsca zamieszkania tych osób, każdorazowo brał udział prokurator IPN.

Poza granicami Polski zabezpieczone zostały także ślady kryminalistyczne, przekazane następnie do dalszych badań w kraju. Istotny materiał dowodowy uzyskano także dzięki nowym kwerendom archiwalnym zarówno w Polsce, również poza zasobem archiwalnym IPN, jak i w Austrii i na Węgrzech w ramach Europejskiego Nakazu Dochodzeniowego.

Czynności procesowe były zakrojone na bardzo szeroką skalę. Prokurator przeprowadził je osobiście, część z nich także przy udziale funkcjonariuszy Policji z Komendy Wojewódzkiej Policji w Katowicach. Istotna pomoc w sprawie była także udzielana ze strony władz kościelnych.

Na podsts. materiałów IPN przygotowała Beata Jaracz



W niedzielę 10 września 2023 r. w Markowej odbędzie się beatyfikacja Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich siedmiorga dzieci – polskiej rodziny, która została zamordowana przez żandarmerię

niemiecką w czasach II wojny światowej za ukrywanie w swoim domu Żydów.

Proces beatyfikacyjny Ulmów rozpoczął się w 1994r. w grupie męczenników II wojny światowej. 17 września 2022 r. papież Franciszek podpisał dekret uznający beatyfikację rodziny. Uroczystość odbędzie się 10 września 2023 r. w Markowej – miejscowości, gdzie żyli i zostali zamordowani z rąk niemieckich okupantów Józef i Wiktoria Ulmowie oraz ich dzieci, za to, że okazali pomoc prześladowanym Żydom.

Beatyfikacja Ulmów będzie wydarzeniem wyjątkowym – po raz pierwszy w historii Kościoła na ołtarze zostanie wyniesiona cała rodzina.

Podczas mszy beatyfikacyjnej, której przewodniczyć będzie prefekt Dyskaterii Spraw Kanonizacyjnych, Marcello Semeraro, zostanie odczytana przypowieść z Ewangelii św. Łukasza o miłosiernym Samarytaninie. Ten fragment Pisma Świętego zajmował ważne miejsce w życiu zamordowanego Józefa – w jego domu odnaleziono bowiem egzemplarz Biblii z zakreślonym tytułem tej opowieści, z dopiskiem „tak”.

Tę ewangeliczną postawę Józef wcielał w życie razem ze swoją żoną, Wiktorią. Kiedy ich miejscowość Markowa znalazła się pod okupacją niemiecką, małżonkowie zaoferowali pomoc prześladowanym Żydom.

Przyjęli do swojego domu osiem osób, dając im schronienie na strychu. Gdy inni próbowali odwieść ich od tej decyzji, zawsze odpowiadali: „Żydzi to też ludzie”.

24 marca 1944 r. Ulmowie zostali okrażeni przez oddział żandarmerii niemieckiej. Najpierw zabito ukrywających się w ich domu Żydów, potem Józefa i Wiktorię, a na końcu ich dzieci – w tym jedno nienarodzone.

Markowa to malownicza miejscowość położona niedaleko Łańcuta. Wracając kilka lat temu z rodzinnej wycieczki po zamku i pięknych ogrodach w Łańcutie właśnie, postanowiliśmy zboczyć nieco z trasy, w końcu to tylko ok. 10 km. Bardzo zainteresował nas budynek na środku wsi, o prostej bryle, wyglądem przypominający stary dom z porzewiałym dachem. Okazało się że jest to Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej. Wewnątrz jest to nowoczesny budynek, ciekawie zaaranżowany. Oprócz multimedialnych pulpitów, na których można przeczytać historię wsi, mieszkańców, Żydów i samej rodziny Ulmów, w jego centrum znajduje się szklany kubik o wymiarach 5 x 8 m, który jest makietą domu Ulmów w skali 1:1. Dom ten, stojący w miejscu oddalonym od Muzeum, nie zachował się do naszych czasów. I tak z nowoczesnej przestrzeni w jednej chwili można przejść do starych pomieszczeń domu, z wyposażeniem, pamiątkami i zdjęciami, które zachowały się do dzisiaj, wszak Józef Ulma był z zamiłowania fotografem.

Przed budynkiem Muzeum znajduje się plac z podświetlanymi tabliczkami z nazwiskami Polaków zamordowanych za pomoc Żydom. Środek placu zajmuje płyta z inskrypcją – pomnik poświęcony pamięci żydowskich ofiar Zagłady i ich anonimowych polskich współpomocników. Na murze obok budynku Muzeum umieszczono tabliczki z nazwiskami pomagających Żydom mieszkańców Podkarpacia.

Idea utworzenia w Markowej Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów (MPRŻ) pojawiła się pod koniec 2007 r. W dniu 30 VI 2008 r. Sejmik Województwa Podkarpackiego podjął jednomyślnie uchwałę dotyczącą powstania placówki. W 2009 r. zdecydowano, że pieczę nad budową Muzeum będzie sprawowało Muzeum-Zamek w Łańcutie. Teren pod budowę przekazał Samorząd Gminy Markowa. Autorem projektu architektonicznego jest Mirosław Nizio. Budowa MPRŻ trwała od października 2013 do października 2015 r. Muzeum zostało otwarte 17 III 2016 r.

Podstawowym celem MPRŻ jest pokazanie bohaterskich postaw Polaków, którzy w czasie okupacji niemieckiej pomagali Żydom, ryzykując życie swoje i swoich rodzin.

Jest to pierwsza w Polsce placówka muzealna zajmująca się tematyką ratowania ludności żydowskiej na okupowanych ziemiach polskich podczas Zagłady. Wystawa główna pokazuje poznane i udokumentowane przypadki udzielania pomocy Żydom na terenie obecnego województwa podkarpackiego. W przyszłości MPRŻ swoim zainteresowaniem obejmie inne ziemie okupowanej Polski.

W 1995 r. Wiktoria i Józef Ulmowie zostali uhonorowani pośmiertnie tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. W 2010 r. prezydent RP Lech Kaczyński odznaczył ich Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

opr. Justyna Kandefer



Urban VI - ur. ok. 1318 r. w Neapolu, zm. 15 października 1389 r. w Rzymie – papież w okresie od 8 kwietnia 1378 r. do 15 października 1389 r. Po śmierci Grzegorza XI zebrało się po raz pierwszy od siedemdziesięciu pięciu lat (1303 r.) konklawe w Rzymie. Kardynałowie wybrali na papieża Bartolomeo Prignano, nie będącego – kardynałem członkiem Świętego Kolegium. Był on pierwszym papieżem, którego wybrano w Watykanie po tzw. niewoli Awiniońskiej. Został intronizowany, przybrał imię Urban VI. Kardynałowie, podejrzewając chorobę umysłową u papieża Urbana VI, po wielu próbach polubownego załatwienia dalszego pontyfikatu ogłosili 2 sierpnia 1378 r. deklarację, iż wybór Urbana VI został na nich wymuszony i zaproponowali papieżowi abdykację. Kardynałowie przenieśli się do Fondi, gdzie wybrali na papieża kardynała Roberta de Genéve. Przyjął on imię Klemens VII i został koronowany.

Rozpoczęła się wielka schizma w Kościele zachodnim (1378-1417 r.). Urban VI papież i Klemens VII antypapież, korespondowali z władcami, uniwersytetami, biskupami, wysyłali swoich legatów, mianowali własnych kardynałów. Władcy zaś, w zależności od sytuacji politycznej czy finansowej, zmieniali orientację. Chrześcijańska Europa została podzielona. Urban VI i Klemens VII wzajemnie się ekskomunikowali. Wojska papieża Urbana VI zajęły Zamek św. Anioła, który pozwalał sprawować kontrolę nad Rzymem. Pokonany zbrojnie Klemens VII wycofał się najpierw do Neapolu, a następnie do Awinionu. Urban VI został opuszczony przez większość swoich kardynałów, skarb pozostawił pusty, państwo papieskie wprowadził w stan anarchii i naraził autorytet namiestnika Chrystusowego. Papież Urban VI nakazał obchodzenie roku świętego co trzydzieści trzy lata, na pamiątkę długości życia Chrystusa i rozszerzył na cały Kościół święto Nawiedzenia Matki Bożej, obchodzone 2 lipca przez franciszkanów. W 1378 r. papież zatwierdził Zakon św. Brygidy – Brygidki, założony przez Brygidę Szwedzką (1303-1373 r.). Za pontyfikatu Urbana VI Litwa przyjęła chrzest z Polski, a papież fakt ten zatwierdził i erygował 17 lutego 1387 r. biskupstwo wileńskie, które potem włączono do metropolii gnieźnieńskiej. Mimo wewnętrznego rozdarcia, jakie się dokonało w Kościele za tego papieża, w 1386 roku w Polsce doszło do małżeństwa Jadwigi z Jagiełłą. Papież Urban VI zmarł w Rzymie i został pochowany w krypcie bazyliki św. Piotra. CDN.

opr. Beata Bojda

Różańczy październik

Przewodnik dla członków

Róż Różańczy

Statut Stowarzyszenia „Żywy Różaniec”

Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, które w duchu odpowiedzialności za Kościół i świat i w wielkiej prostocie otaczają modlitewną opieką tych, którzy najbardziej jej potrzebują i są wskazani zwłaszcza w Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy.

Modlitwa różańczy, powszechnie znana i wielokrotnie polecana przez papieży, zyskała popularność dzięki wspólnotowej formie modlitwy, zainicjowanej przez Paulinę Jaricot w Lyonie w 1826 r. Założone przez nią Stowarzyszenie Żywego Różańca zatwierdził papież Grzegorz XVI konstytucją *Benedicentes Domino* w 1832 r. W Polsce praktyka Żywego Różańca stała się znana już pod koniec XIX wieku.

Niniejszy statut ma służyć osobom zjednoczonym we wspólnym odmawianiu różańca, by odkrywając głębię tej modlitwy i sięgając do korzeni tej właśnie formy jej praktykowania, zyskiwali, za zachętą św. Jana Pawła II, „sposobność duchową i pedagogiczną do osobistej kontemplacji, formacji Ludu Bożego i nowej ewangelizacji” (RVM 3).

Stowarzyszenie to nosi nazwę „Różańca”, gdyż jego członkowie, podzieleni na grupy po dwadzieścia osób, odmawiają go codziennie, każdy jeden dziesiątek, a także dlatego, że każda grupa składa się z tylu osób, ile jest tajemnic w różańcu.

Stowarzyszenie nazywa się „Żywym”, gdyż liczba osób, które się nań składają, niejako wprawia je w działanie poprzez ciągłe recytowanie modlitw, które czerpią swą skuteczność z rozważania tajemnic Jezusa i Maryi, czy to w celu nawrócenia grzeszników, czy doskonalenia sprawiedliwych. Zwie się je „Żywym”, gdyż ci, którzy go tworzą, są zastępowani przez kolejnych, gdy ci umierają bądź gdy zeń odchodzą.

§ 1 POSTANOWIENIA OGÓLNE

1. Stowarzyszenie Żywy Różaniec, zwane dalej: Żywym Różańcem, jest prywatnym stowarzyszeniem wiernych o charakterze modlitewnym i formacyjnym, działającym na terenie całej Polski, nieposiadającym osobowości prawnej.

2. W swojej działalności Żywy Różaniec kieruje się postanowieniami Kodeksu Prawa Kanonicznego, szczególnie tymi, które dotyczą prywatnych stowarzyszeń wiernych (kan. 321-326), oraz uchwałami Konferencji Episkopatu Polski w sprawach jego dotyczących.

3. Działalność Stowarzyszenia Żywy Różaniec na terenie poszczególnych diecezji odbywa się

za zgodą biskupa diecezjalnego.

4. Stowarzyszenie Żywy Różaniec posiada jako oznaczenie graficzne logotyp w kolorze niebieskim na tle białym, w formie językowej polskiej. (poniżej)

§ 2 ISTOTA I DUCHOWOŚĆ

1. Żywy Różaniec jest wspólnotą osób, z których każda zobowiązuje się do codziennego rozważania jednej tajemnicy różańczy. Liczba osób we wspólnocie podstawowej odpowiada liczbie tajemnic różańca świętego.

2. Zgodnie z pragnieniem założycielki Żywego Różańca, Pauliny Jaricot, która chciała „uczynić różaniec modlitwą wszystkich” i „poprzez różaniec odnowić wiarę”, Żywy Różaniec podkreśla wspólnotowy charakter rozważania tajemnic różańczy. Choć każdy z członków Żywego Różańca modli się tajemnicą, która jemu przypadła, w miejscu i czasie przez siebie wybranym, to jednak istotną dla Żywego Różańca jest więź modlitewna, rozumiana jako świadomość wspólnej modlitwy w podjętych intencjach.

3. Dla podkreślenia wspólnoty modlitwy członkowie Żywego Różańca, tam gdzie jest to możliwe, przynajmniej raz w miesiącu zbierają się na wspólną modlitwę.

4. Zaleca się tworzenie ścisłych więzów między członkami Żywego Różańca, tak aby uwypuklić wspólnotowy charakter Kościoła.

5. W łączności z całym Kościołem Żywy Różaniec podejmuje jako główną intencję swoich modlitw intencje polecane przez Ojca Świętego w Papieskiej Światowej Sieci Modlitwy i inne intencje podawane przez papieża oraz intencje polecane przez biskupa miejsca.

6. Mając na uwadze to, co zostało powiedziane w ust. 1-3, zgodnie z zamysłem założycielki Pauliny Jaricot program duchowy Żywego Różańca obejmuje:

1. Wypraszenie miłosierdzia Bożego przez wstawiennictwo Maryi, Matki Bożej;
2. Troskę o wzrost wiary w duszach ludzkich;
3. Krzewienie modlitwy różańczy;
4. Wspieranie misyjnej działalności Kościoła;
5. Troskę o wierność nauczaniu Kościoła – za wzorem św. Dominika.

§ 3 STRUKTURA

1. Stowarzyszenie Żywego Różańca podlega Konferencji Episkopatu Polski, która zatwierdza jego statut i wybiera moderatora krajowego spośród trzech kandydatów, których przedstawia Konferencja Moderatorów Diecezjalnych.

(...) 2. Na terenie diecezji Żywy Różaniec podlega biskupowi miejsca, który mianuje moderatora diecezjalnego oraz określa sposób współpracy między wspólnotami Żywego Różańca.

(...) 3. W parafii grupy Żywego Różańca



podlegają władzy proboszcza, który sprawuje ją osobiście lub przez wyznaczonego kapłana, zwanego moderatorem parafialnym.

(...) **4.** Podstawową jednostką Żywego Różańca jest wspólnota dwudziestu osób zwana „różą” lub „kołem”. Na czele róży/koła stoi zelator/zelatorka wyłaniany/wyłaniana według miejscowej tradycji.

5. Wszyscy zelatorzy w parafii tworzą Parafialną Radę Żywego Różańca, która może spośród siebie wybrać osobę koordynującą ich pracę, zwaną zelatorem parafialnym.

6. Członkowie Żywego Różańca posługują się Ceremoniałem Żywego Różańca i Modlitewnikiem Żywego Różańca zatwierdzonym przez właściwą władzę kościelną.

(...)

§ 4 PRZYNALEŻNOŚĆ

1. Do Żywego Różańca może należeć każdy ochrzczony, który tego prawa nie został pozbawiony przez prawo kościelne.

2. Do Żywego Różańca przystępuje osoba przez wyrażenie swej decyzji wobec zelatora/zelatorki lub proboszcza czy moderatora parafialnego.

3. Ten, kto został przyjęty do Żywego Różańca, nie może być z niego usunięty, chyba że inaczej o tym mówi prawo kanoniczne.

4. Przynależność do Żywego Różańca nie wyklucza przynależności do innych stowarzyszeń i ruchów o charakterze modlitewnym, formacyjnym czy apostołskim.

§ 5 ZADANIA I OBOWIĄZKI

1. Codzienne rozważanie jednej wyznaczonej tajemnicy różańca świętego; opuszczenie tej modlitwy nie spowoduje grzechu ciężkiego;

2. Udział w miesięcznym spotkaniu formacyjnym połączonym ze zmianą tajemnic lub zmiana samodzielna według wskazań zelatora/zelatorki;

3. Uczestnictwo w życiu sakramentalnym Kościoła;

4. Rozszerzanie czci Najświętszej Maryi Panny przykładem życia i działalnością apostołską, zwłaszcza przez krzewienie modlitwy różańcowej;

5. Odważne stawanie w obronie wiary;

6. Udział w pogrzebie członka Żywego Różańca należącego do tej samej róży/koła;

7. Kapłani należący do Stowarzyszenia ofiarowują raz w roku Ofiarę Mszy świętej w intencji Żywego Różańca;

8. Osoby zakonne ofiarowują w tej samej intencji jedną Komunię świętą w roku.

Zadania i obowiązki zelatora/zelatorki:

1. Dbą o swoje życie duchowe i formację osobistą;

2. Troszczy się o prawdziwego ducha modlitwy we wspólnocie;

3. Czuwa nad pełnym składem osobowym róży/koła oraz koordynuje comiesięczną wymianę tajemnic;

4. Zachęca członków do gorliwej działalności apostołskiej, zwłaszcza wśród chorych i ubogich;

5. Utrzymuje stałą łączność między kapłanem odpowiedzialnym za Żywy Różaniec, a różą/kołem i między różami/kołami;

6. Odwiedza chorych członków róży/koła;

7. Zbiera składki na Mszę świętą, dzieła charytatywne, misje i inne cele.

Zadania i obowiązki moderatora parafialnego:

1. Przyjmuje członków do Żywego Różańca i prowadzi Parafialną Księgę Żywego Różańca;

2. Dbą o formację zelatorów i członków Żywego Różańca;

3. Prowadzi miesięczne nabożeństwa i podaje intencje na dany miesiąc;

4. Współpracuje z moderatorem diecezjalnym;

5. Tam, gdzie istnieje Parafialna Rada Żywego Różańca, koordynuje jej pracę, dbając o współpracę wszystkich zelatorów;

6. Koordynuje funkcjonowanie róż internetowych, które istnieją w parafii.

(...)

§ 6 PRZYWILEJE CZŁONKÓW ŻYWEGO RÓŻAŃCA

a/ Każdy z członków Żywego Różańca, na podstawie przywileju udzielonego przez Stolicę Apostolską (Dekret Penitencjarii Apostolskiej z dnia 25.10.1967), może zyskać odpust zupełny pod zwykłymi warunkami w dniu:

1. Przyjęcia do Stowarzyszenia Żywego Różańca;

2. Uroczystości Narodzenia Pańskiego;

3. Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego;

4. Uroczystości Zwiastowania Pańskiego;

5. Uroczystości Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny;

6. Wspomnienia Najświętszej Maryi Panny Różańcowej;

7. Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny;

8. Święta Ofiarowania Pańskiego.

b/. Uczestniczy w dobrach duchowych Zakonu Kaznodziejskiego.

1. Uczestniczy w obietnicach Najświętszej Maryi Panny dotyczących tych, którzy odmawiają różaniec.

2. Wszyscy członkowie Żywego Różańca są otoczeni modlitwą pozostałych członków Żywego Różańca, tak za życia, jak i po śmierci.

Niniejszy Statut Stowarzyszenia Żywy Różaniec został zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu Polski podczas 393. Zebrania Plenarnego, na mocy Uchwały nr 21/393/2022 z dnia 11 października 2022 r., na czas nieokreślony.

W niniejszym opracowaniu pominięte zostały zadania i obowiązki moderatorów diecezjalnych i krajowych oraz zarządu stowarzyszenia. Są dostępne na stronie stowarzyszenia Żywy Różaniec. opr. H. Kyc



z pasji do liturgii

W trosce o liturgię: Prawidłowe sprawowanie obrzędów mszalnych – I: Śpiew na wejście i procesja

Śpiew na wejście

Po zgromadzeniu się ludu, występuje śpiew na wejście, podczas którego do ołtarza zdąża kapłan z asystą liturgiczną. Śpiew ten ma potrójną rolę: rozpoczyna celebrację, umacnia jedność zgromadzenia i wprowadza w misterium dnia lub okresu liturgicznego. Śpiew ten można wykonywać na różne sposoby: schola na przemian z ludem, kantor z ludem lub sama schola lub sam lud. Warto jednak zatroszczyć się o to, aby – gdy śpiew jest wykonywany w języku narodowym – włączyć w niego lud.

Jako śpiew na wejście należy wykonać antyfonę z psalmem lub inny śpiew, który współgra z czynnością świętą, przesłaniem dnia liturgicznego lub okresu i jest zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu lub kompetentną władzę diecezjalną.

Czas bezpośrednio przed procesją

Tuż przed rozpoczęciem celebracji w zakrystii winna panować cisza. Używanie kadzidła jest dozwolone w każdej formie celebracji, a więc jeśli się go używa, kapłan w milczeniu trzykrotnie zasypuje żarzące się węgle przed wyruszeniem procesji i błogosławi kadzidło znakiem krzyża, trzymając lewą dłoń na piersi, a prawą wykonując ten gest.

Procesja wejścia

Jeśli w liturgii nie bierze udziału diakon ani lektor ustanowiony obrzędem, to Ewangeliarza nie wolno wnieść w procesji wejścia, przez co należy położyć go na ołtarzu przed rozpoczęciem celebracji. W liturgii z udziałem diakona można co prawda nie wносить Ewangeliarza, lecz zasada ta nie obowiązuje w przypadku uroczystych celebracji.

Wszyscy idący w procesji, którzy nie pełnią żadnych funkcji w procesji, idą po dwóch.

W asyście biskupowi w Missa Stationalis idą dwaj diakoni, a gdy nie ma ich dwóch – przynajmniej jeden (jeśli nie niesie Ewangeliarza). W przypadku prezbitera idą obok, a w przypadku biskupa – za nim. Za dwoma diakonami w liturgii biskupiej mogą podążać dwaj usługujący do księgi, mitry i pastorału, nie niosąc żadnego z tych przedmiotów, gdyż księgę należy uprzednio położyć w konkretnym miejscu prezbiterium.

Dojście do ołtarza

Po przyjściu do ołtarza wszyscy przyklękają na prawe kolano (gdy w prezbiterium jest tabernakulum z Najświętszym Sakramentem) lub wykonują pochylenie ciała gdy w prezbiterium

nie ma tabernakulum i zajmują wyznaczone miejsca. Przepis ten nie obowiązuje usługujących, którzy niosą świece i krzyż, kadzielnice i kadzidło oraz Ewangeliarz, gdyż oni zawsze wykonują tylko pochylenie głowy. Następnie usługujący ci (poza ministrantami kadzidła) zanoszą trzymane przedmioty na odpowiednie miejsce: świece kładzie się na ołtarzu lub obok niego, albo na kredensie „albo w prezbiterium”. Natomiast diakon lub lektor kładzie Ewangeliarz na ołtarzu. Krzyż ustawia się obok ołtarza tylko wtedy, gdy w prezbiterium nie ma krzyża ołtarzowego. W innym przypadku należy go odnieść do zakrystii. Usługujący świece zajmują swoje miejsce przy ołtarzu. Natomiast duchowni, którzy koncelebrują Mszę św. oraz pozostali diakoni w szatach diakońskich, po uczynieniu znaku czci względem ołtarza, przystępują do niego i całują go na znak czci. Warto tutaj wspomnieć, że biskup przed uczynieniem owego pokłonu zdejmuje mitrę i oddaje pastorał.

Okadzenie

Jeśli w danej liturgii używa się kadzidła, kapłan po ucałowaniu ołtarza dokonuje okadzenia krzyża oraz ołtarza. Zanim to jednak zrobi, otrzymuje od diakona kadzielnicę. Jeśli w liturgii nie bierze udziału diakon, kadzielnicę przekazuje kapłanowi sam ministrant, który podczas liturgii zajmuje się nią. Na początku celebracji nie dokonuje się zasypania kadzidła, gdyż – jeśli to konieczne – kadzidło ma dosypać sam usługujący, który zajmuje się kadzidłem.

Celebrans natomiast rozpoczyna okadzenie. Na początku trzema rzutami kadzielnicy okadza krzyż, jeśli stoi on na ołtarzu lub obok niego, wykonując przed okadzeniem i po okadzeniu pokłon ciała względem krzyża. Jeśli jednak krzyż jest za ołtarzem (np. wisi za nim w absydzie), to wówczas celebrans rozpoczyna obrzęd okadzania od okadzenia ołtarza, przed którym nie wykonuje żadnego pokłonu. Krzyż zostaje przez niego okadzony dopiero wtedy, gdy będzie przed nim przechodził. Ołtarz okadza się pojedynczymi ruchami kadzielnicy, bez rozróżnia między mensą ołtarza a jego bokami. Jeśli ołtarz jest odsunięty od ściany, celebrans okadza go, obchodząc święty stół dookoła. Jeśli jednak ołtarz jest dosunięty do ściany, celebrans okadza go, przechodząc wzdłuż niego, poczynając od jego prawej strony, skończywszy na jego lewej stronie.

Gdy obok ołtarza stoi jakiś relikwiarz z relikwiami (nie może on bowiem znajdować się na mensie ołtarza) lub obraz wystawiony do publicznej czci, to wówczas celebrans może je okadzić, lecz czyni to dopiero po okadzeniu ołtarza. Wówczas podchodzi on do danego przedmiotu, wykonuje przed nim pochylenie ciała i okadza trzema rzutami (jeśli są to relikwie krzyża świętego lub obraz Chrystusa Pana) lub dwoma rzutami (jeśli są to relikwie lub obraz jakiegoś świętego). Następnie ponownie wykonuje pochylenie ciała i wraca do ołtarza, gdzie oddaje

diakonowi (lub ministrantowi, gdy diakona nie ma) trzymaną kadzielnicę. Poza Wigilią Paschalną kapłan nie okadza paschału.

Podejście do miejsca przewodniczenia

Następnie celebrans idzie do miejsca przewodniczenia, które nie powinno przypominać tronu i czyni znak krzyża. Jeśli celebransem jest biskup, może on na czas przejścia od ołtarza do miejsca przewodniczenia (zwłaszcza, gdy odległość jest znaczna) przywdziać mitrę. Obok biskupa, gdy ten jest celebransem, zajmują miejsce dwaj diakoni lub dwaj koncelebransi, gdy nie ma diakonów.

Szczególne przypadki

1. Zasadniczo przepisy pozwalają, aby w liturgii mniej uroczystej lub z braku szat koncelebransi i diakoni nie przywdziali szat wierzchnich, tzn. nakładali na albę tylko stułę. Zaleca się jednak, aby z tej możliwości nie korzystano. Warto wspomnieć, że zawsze koncelebransi mogą przywdziać ornat koloru białego, nawet jeśli barwa ornatu celebransa będzie inna. Nigdy jednak nie wolno koncelebrować w samej stule nałożonej na albę gdy Msza św. jest celebrowana przed kamerami. Podobna rzecz powinna mieć miejsce w przypadku uroczystych liturgii również w aspekcie diakonów.

2. W żadnej formie Mszy św. (również dla grup specjalnych) nie wolno wykonywać zamiast zatwierdzonych pieśni mszalnych, jakichś piosenek religijnych.

Wybór tekstów i opracowanie H.Kyc na podst. strony: Z pasji do Liturgii. Bibliografia: Dokumenty Kościoła i papieży. Załączniki na stronie. CDN

Trudne
pytania

?

Poznaj.
by zrozumieć

ks. dr Marian Kaszowski, Teologia Kościoła
w pytaniach i odpowiedziach

PRZYGOTOWANIE DO ŻYCIA MAŁŻEŃSKIEGO — NARZECZEŃSTWO

Pyt.: Dlaczego Kościół sprzeciwia się stosunkom przedmałżeńskim i wszelkim małżeństwom „na próbę”?

Odp.: Coś jest złem nie dlatego, że zostało zakazane przez Kościół, ale odwrotnie — Kościół zakazuje tego, co faktycznie jest złem. W sensie moralnym złem, czyli grzechem, jest świadoma i dobrowolna decyzja, opowiedzenie się za czymś, co zaprzecza miłości. Jeśli Kościół sprzeciwia się stosunkom przedmałżeńskim i pozamałżeńskim, to czyni tak dlatego, że nie służą one rozwojowi autentycznej miłości. Kościół odrzuca wszelkie stosunki i małżeństwa „na próbę” dlatego, że krzywdzą one człowieka. Wskutek współżycia przedmałżeńskiego, nawet w celu „lepszego poznania się”, szkodę ponosi kobieta, mężczyzna i ewentualnie dziecko.

Współżycie przedmałżeńskie „na próbę” jest niemoralne dlatego, że zaprzecza miłości. Jej natura bowiem wymaga trwałości, stałego zaangażowania się, odpowiedzialności za drugiego. Czymś sprzecznym z miłością byłoby małżeństwo „czasowe”, „na próbę”, by

przekonać się „czy sobie odpowiadamy pod względem erotycznym”. Drugi człowiek, będący największą wartością na ziemi, nie może być traktowany jak przedmiot, rzecz, zabawka, jak towar kupowany w sklepie, który w każdej chwili można „wymienić”, zastąpić innym, bardziej „odpowiednim”.

Zwolennicy małżeństwa „na próbę” zapominają o tym, że człowiek jest istotą ciągle się formującą. Wszelkie kontakty z innymi, porażki i zwycięstwa kształtują jego psychikę, wpływają na postawy zajmowane wobec innych, utrwalać zaufanie lub nieufność do bliźnich. Bóg chce, aby ludzie zakładający rodzinę współpracowali w formowaniu wspólnoty, korzystając ze wszystkich łask i pomocy, jakie On sam im ofiaruje, aby przewyżczali różne kryzysy życia wspólnego. Nastawienie, że jakiś związek jest tymczasowy, „na próbę”, nie dopingowałby nikogo do dania z siebie wszystkiego, by wzajemne więzy się ciągle pogłębiały.

Rozpoczęcie współżycia seksualnego przed ślubem powoduje różnorodne szkody, dlatego Kościół nie godzi się na nie. Zło jest szczególnie duże, gdy „próbny związek” rozpada się. Nieudane doświadczenie zapisuje się w psychice ludzkiej głównie w postaci nieufności do innych. Prawdziwą tragedią dla kobiety może być to, że po zgodzie na stosunek została porzucona przez mężczyznę. Poczucie doznanej krzywdy, żalu, zawodu uczuciowego może się utrwalić na całe życie i ujawniać w braku zaufania do każdego mężczyzny, w tym również do przyszłego męża, o ile wyjdzie jeszcze za mąż. Wytworzona postawa nieufności nie będzie sprzyjać wytwarzaniu więzów duchowych, tak potrzebnych w małżeństwie. Rozpadający się „próbny związek” pozostawi zawsze ślady w psychice partnerów. Takim śladem może być utrwalone, podświadome przekonanie, że nikomu nie warto wierzyć, ufać, nikogo nie warto prawdziwie pokochać, bo to zbyt bolesne i nieopłacalne. Rozpad związku „na próbę” może pogłębić także poczucie małej wartości, przekonanie, że jest się niegodnym czyjejś miłości, niezdolnym do niej. Jeśli dziewczyna, pod wpływem uczucia, „nawiąże po raz pierwszy intymny stosunek, a po pewnym czasie zauważy z przestachem, że coś w nim nieuchronnie się psuje, to szczęście pierwszej fazy zostanie zniszczone przez gorycz rozstania i ostateczna refleksja będzie wyraźnie negatywna: «Jakże byłam naiwna tak ufając miłości». Przy następnym przeżyciu ta młoda osoba będzie już «mądrzejsza», jej poglądy ulegną swoistej ewolucji, aż wreszcie łatwo dojść może do całkiem już cynicznego kolekcjonowania erotycznych przygód — trudno to jednak nazwać czymś pięknym i wzbogacającym”. (3)

Z pewnością nie wzbogaci ewentualnego, przyszłego małżeństwa wniesienie w nie takiej mentalności lub też postawy nieufności i wrogości wobec innych, utrwalone przez nieudane stosunki przedmałżeńskie i doznane zawody.

Szczególnie niekorzystny wpływ na psychikę mogą mieć stosunki seksualne podjęte w zbyt młodym wieku. Rozpoczęcie życia seksualnego z partnerami niezdolnymi do miłości uczuciowej z powodu niepełnej dojrzałości może spowodować uraz psychiczny u dziewcząt. Dojrzewający bowiem chłopiec o wiele wcześniej zdolny jest do życia seksualnego niż do miłości uczuciowej, na którą czekała dziewczyna. Powodem płytkości przeżywania stosunku

może być również młody wiek dziewczyny. Podobne współżycie może zaciążyć na całym przyszłym życiu mężczyzny i kobiety. Współżycie to bowiem staje się źródłem „nieuniknionych konfliktów, a nawet tragedii, zwłaszcza dla dziewczyny, która poświęcając się dla chłopca i godząc się na współżycie, jeszcze niezdolna do pozytywnych przeżyć seksualnych, oczekuje odzewu uczuciowego i szczęścia duchowego”. To poczucie zawodu i żalu, utrwalą się w psychice i będzie kształtować dalsze poglądy i przyszłe postępowanie. Pierwsze przeżycia bowiem są najsilniejsze. Wskutek „próbnych” stosunków oraz współżycia w zbyt młodym wieku „rodzą się cyniczni podrywacze, zimne kokietki i różnego rodzaju łowcy orgazmów, którzy swój prymitywny i wulgarny erotyzm wnoszą później w swoje małżeństwo”. Wszystkie „próbne”, przygodne i nietrwałe związki seksualne wytwarzają przekonanie, że prawdziwa miłość nie istnieje, że nie można z nikim nawiązać prawdziwej więzi emocjonalnej, że nie warto nikogo prawdziwie pokochać.

Rozpoczęcie współżycia seksualnego przed małżeństwem może wyrzucić niekorzystne skutki psychiczne nawet w tym wypadku, gdy znajomość zakończy się ślubem. Samo podejście do współżycia jako do „próbego”, „w celu przekonania się, czy drugi mi odpowiada”, wywołuje złe skutki psychiczne, gdyż uczy konsumpcyjnego, egoistycznego podejścia do drugiej osoby, degradowa ją do roli przedmiotu, przy pomocy którego można doznać satysfakcji seksualnej. Takie podejście jest niemoralne, sprzeczne z miłością. Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że taka egoistyczna postawa może zostać wniesiona również w przyszłe małżeństwo. Samo nastawienie, że można kogoś porzucić, o ile nie będzie mi odpowiadał pod względem erotycznym, przeczy autentycznej miłości, będącej pragnieniem uszczęśliwienia drugiego i służenia mu.

Innym niekorzystnym skutkiem, spowodowanym przez przedmażeńskie stosunki seksualne, może być przyszła niechęć do życia seksualnego, niepokój i lęk przed ciążą. Psychologia poucza, że pierwsze wrażenia są najtrwalsze i mocno się zapisują w psychice. Stosunki przedmażeńskie mogą na trwałe zapisać w psychice to, co im towarzyszyło: lęk przed zając się ciążą, niepokój, poczucie poniżenia, wykorzystania przez partnera, winy, wstydu. Te przykre wrażenia związane z pierwszymi stosunkami seksualnymi mogą się odradzać w późniejszych przeżyciach seksualnych, w których będzie się wracać do „złych” wspomnień. „Nie ma sposobu wymazania z pamięci kobiety wrażenia pierwszego stosunku seksualnego. Powstaje jakby impregnacja, uraz, który może pozostać w psychice na całe życie i spowodować niewłaściwą urazową postawę wobec przeżyć seksualnych w ogóle, a zdarza się tak, gdy ten moment jest przeżyty w sposób negatywny, z poczuciem winy, poczuciem krzywdy, wstydu, żalu lub choćby niepokoju”. Przykre przeżycia towarzyszące współżyciu seksualnemu nie wpłyną korzystnie na tworzenie się jedności duchowej w małżeństwie, nawet jeśli narzeczeni pobiorą się.

Przedmażeńskie stosunki seksualne mogą doprowadzić do jeszcze jednego obciążenia psychicznego, którym będzie negatywne nastawienie do ciąży. Ma to swoje uzasadnienie psychologiczne we wspomnianym już wyżej prawie pierwszych skojarzeń,

które zapisują się na trwałe w psychice. Z pierwszymi zaś przedmażeńskimi stosunkami seksualnymi zazwyczaj łączy się lęk przed poczęciem dziecka. Ta obawa przed ciążą i dzieckiem może się utrwalić tak u mężczyzny, jak i u kobiety, pojawiając się przy każdym przyszłym, nawet małżeńskim współżyciu. Tragedia pogłębia się, gdy dziecko faktycznie zostanie poczęte i przyjęte jako „ciąża” lub też zabite przez przerwanie ciąży. Ten ostatni czyn mocno obciąża psychikę kobiety, która zamiast matką, czuje się dzieciobójczynią.

Nie można przyjąć ani współżycia przedmańskiego, ani małżeństwa „na próbę” także ze względu na dobro dzieci, które mogą się narodzić. Żadne dziecko nie może być rezultatem „próbowania się” partnerów seksualnych. Dziecko jest wartością, która ma być świadomie przyjęta, ma być kochana i nigdy nie może być traktowane jako „zło konieczne”.

Dla wierzącego człowieka istnieje jeszcze jeden argument, natury teologicznej, przemawiający za współżyciem seksualnym wyłącznie w małżeństwie. Otóż zjednoczenie fizyczne wymaga nie tylko zjednoczenia serc przez ludzką miłość, ale również -wyjątkowej więzi nadprzyrodzonej, wytwarzanej przez sakrament małżeństwa. Więzią tą jest udział małżonków w nadprzyrodzonej jedności, istniejącej między Jezusem i Jego Kościołem. Mężczyzna i kobieta mogą współżyć ze sobą seksualnie, gdy ich ludzka miłość zostanie umocniona miłością Chrystusa, co dokonuje się w sakramencie małżeństwa.

Tak więc Kościół, choć akceptuje wartość ciała i cielesnych form wyrażania wzajemnej miłości, przeciwstawia się stosunkom pozamażeńskim nie dlatego, by przeszkadzać człowiekowi w osiągnięciu szczęścia, ale dlatego, że stosunki te, wbrew rozpowszechnionemu mniemaniu, nie tylko trwałego szczęścia nie zapewniają, ale każą płacić różnymi bolesnymi komplikacjami, mogącymi się ujawnić dopiero po wielu latach. Nieraz trudno się dopatrzeć zła w stosunkach przedmażeńskich dlatego, że ich bolesne następstwa pojawiają się dopiero po jakimś czasie, jak gdyby bez powodu, „nie wiadomo skąd”. Za stosunki seksualne przedmażeńskie zbyt wiele się płaci, gdyż pozostawiają one trwałe ślady w psychice. Szczególnie płaci za nie kobieta, a nierzadko także i dziecko. Odbijają się one w jakiś sposób na przyszłym życiu rodzinnym, na głębi więzów i na trwałości małżeństwa. CDN.



Letni, wakacyjny czas obfituje w wiele atrakcyjnych wydarzeń, dających ludziom mnóstwo satysfakcji i relaksu, tak potrzebnego dla zresetowania napiętych codziennych obowiązków. Niestety ten czas szybko mija i znów stajemy przed twardą rzeczywistością dnia codziennego. Ponadto ten rok dostarcza nam mnóstwo wydarzeń w szeroko pojętej polityce, tej krajowej, jak i tej zagranicznej. Tocząca się przy naszej granicy wojna powoduje wielką obawę o nasze bezpieczeństwo, bo agresor jest nieobliczalny i trudno przewidzieć jego dalsze kroki. Na szczęście mamy

odpowiedzialny rząd i profesjonalne służby bezpieczeństwa takie jak wojsko, straż graniczna, policja, straż pożarna, które czuwają nad naszym bezpieczeństwem, będąc jednocześnie w stałym kontakcie z sojusznikami NATO. Zgodna, profesjonalna współpraca z krajami NATO jest podstawowym warunkiem bezpieczeństwa Polaków, a zapewnienie bezpieczeństwa jest w tej chwili najważniejszą sprawą. Kto tego nie rozumie albo lekceważy, a co najgorsze nie dostrzega, jest ignorantem i człowiekiem nieodpowiedzialnym. Polska potrzebuje jedności i zgody w zasadniczych sprawach jakimi jest niepodległość, suwerenność, bezpieczeństwo obywateli i zapewnienie im godnych warunków życia. To przy obecnie rządzących jest dotrzymywane i dlatego możemy czuć się bezpiecznie pomimo wielu zagrożeń, zarówno zewnętrznych jak i wewnętrznych.

Niestety są w kraju siły polityczne i ich działacze, dla których podstawowe wartości nie mają znaczenia, a interes Polski i Polaków jest nieistotny w rozgrywającej się cywilizacyjno – gospodarczej rozgrywce zmierzającej do zniszczenia chrześcijańskiej cywilizacji, na której oparta była koncepcja tworzenia Unii Europejskiej. Trywializowanie modelu państw „multikulti”, do czego zmierzają państwa zachodu, prowadzi do katastrofy cywilizacyjnej i zniszczenia tożsamości Europy z jej wieloletnim dorobkiem gospodarczym i kulturowym. Przymuszanie krajów, także Polski, do przyjmowania nielegalnych emigrantów przez władze Unii Europejskiej, jest skandaliczne i nie do zaakceptowania. Całkowicie niezrozumiałe są działania władz europejskich blokujących należne Polsce środki na KPO, nie przyznanie środków na przybyłych do Polski uchodźców wojennych z Ukrainy, czy posądzanie rządu o rzekome łamanie praworządności, które ma być przyczyną takiego a nie innego traktowania naszego kraju. Zarówno dla neoliberalnych elit europejskich, jak i poddańczej im polskiej opozycji, nie do zaakceptowania jest sytuacja, że prawicowy, sprawujący władzę już od prawie ośmiu lat rząd ma szansę nadal ją kontynuować. Po powrocie Donalda Tuska wspólnie podjęto zmasowany atak na Polskę, podważając jej osiągnięcia w ostatnich latach, nie zważając na żadne okoliczności, a nawet toczącą się wojnę. Dla polityków niemieckich głównym celem jest obalenie obecnej władzy w Polsce, osadzenie w rządzie nowych ludzi z Donaldem Tuskiem (ich człowiekiem), całkowicie podległym Niemcom, dzięki czemu będą mogli realizować swoją politykę, niestety szkodliwą dla Polski. Nie możemy jako prawdziwi Polacy kochający swój kraj pozwolić, aby w obecnych wyborach wygrała opcja w gruncie rzeczy przeciwna interesowi naszego kraju. Istnieje wiele zagrożeń, które mogą zafunkcjonować w przypadku dojścia do władzy totalnej opozycji. Aby temu zapobiec większość sejmowa pragnie je zdiagnozować i przedstawić społecznemu osądowi w mającym się odbyć razem z wyborami referendum, w którym zadane zostaną Polakom cztery pytania. Pytania te mają w skrócie wyglądać następująco: czy popierasz wyprzedaż państwowych przedsiębiorstw?, czy jesteś za podwyższeniem wieku emerytalnego? czy

popierasz przyjęcie nielegalnych emigrantów?, czy popierasz likwidację bariery na granicy z Białorusią.

To od nas będzie zależeć jak te sprawy będą wyglądać po 15 października, czyli po dniu wyborów. Dlatego ważnym jest pójście do wyborów, uczestniczenie w referendum i danie wskazania rządzącym, czego społeczeństwo od nich oczekuje, a wręcz żąda. Myślę, że zdecydowana większość Polaków rozsądnie i odpowiedzialnie ustosunkuje się do postawionych pytań, odrzucając niebezpieczne dla naszego państwa zagrożenia.

Polska dzięki rozsądnej i odpowiedzialnej polityce zarówno społeczno - gospodarczej, jak i pod względem zapewnienia bezpieczeństwa swoim mieszkańcom, stała się wzorem dla Europy i Świata. Stajemy się coraz mocniejsi, zamożniejsi i coraz bardziej podmiotowi. Niektórym się to

nie podoba a wręcz przeszkadza. Nie możemy się godzić na ustawianie nas w szeregu i dyktowanie czegoś, czego nie chcemy.

Myślę że społeczności lokalne rozumieją powagę sytuacji i odpowiedzialnie zareagują na powyższe wyzwania, biorąc masowy udział w wyborach parlamentarnych oraz referendum, bo od tego zależeć będzie los nas samych, jak i przyszłość

młodsze pokolenie Polaków.

Czas szybko mija, kończą się kolejne etapy realizacji osobistych planów życiowych, jak i w szerszym, społecznym wymiarze. Takim przykładem jest droga życiowa i posłannictwo byłego proboszcza naszej parafii, księdza Edwarda Wołosa, który odchodzi na zasłużony odpoczynek. Miałem przyjemność uczestniczyć w uroczystości związanej z jego przejściem na emeryturę z obecnej parafii, w której był przez 20 lat proboszczem, a do której przeszedł z naszej parafii w 2003 roku. Jego dokonania jako duszpasterza i przewodnika wspólnot parafialnych zasługują na duże uznanie i wdzięczność. Szczególnie przewodząc naszej wspólnocie parafialnej wykazał się wielkim zaangażowaniem w budowę nowego kościoła, plebanii oraz innych sprawach związanych z funkcjonowaniem wspólnoty. Do dzisiaj sprawy Łęk bardzo go interesują, co wykazuje przy każdym spotkaniu czy rozmowie, pytając o wszystko co dotyczy naszej wioski. Za to wszystko, co uczynił dla nas, należy mu się serdeczne „Bóg Zapłać”.

Na koniec pragnę poprosić wszystkich mieszkańców o wyrozumiałość za niedogodności związane z budową chodnika przy drodze powiatowej, a szczególnie tych, posiadających posesje przy budowanym chodniku. Budowa trochę się wydłużyła w związku z realizacją drugiego zadania związanego z umieszczeniem pod chodnikiem przewodów światłowodowych. Ważne, że znajdują się fundusze na realizację tego rodzaju zadań, służących bezpieczeństwu mieszkańców, a związane z tym pewne obiektywne niedogodności nie są długotrwałe.

Życzę wszystkim owocnych przygotowań do nowego roku szkolnego oraz mobilizacji na wybory w taki sposób, aby podjąć dobre, trafne decyzje, z których będziemy wszyscy kochający nasz kraj zadowoleni.

Andrzej Krężalek



22.06.2023. Papież Franciszek wyraził zgodę na ogłoszenie dekretu o heroicznosci cnót portugalskiej karmelitanki, s. Łucji od Jezusa i Niepokalanego Serca (w świecie: Łucji dos Santos).

22.06.2023. Kard. Konrad Krajewski już po raz szósty udał się na Ukrainę. Tym razem Papież posłał go do Chersonia, do ludzi, którzy ponoszą konsekwencje rosyjskiego ataku na tamę w Nowej Kachowce.

29.06.2023. Wśród Polonii posługuje ok. 2 tys. kapłanów z tego w Europie Zachodniej blisko 800.

01.07.2023. Nowym prefektem Dykasterii Nauki Wiary został abp Víctor Manuel Fernández z Argentyny. Dotychczas był arcybiskupem La Platy.

02.07.2023. Parafialny Oddział Akcji Katolickiej w Markowej przejął oficjalnie opiekę nad byłym grobem wojennym Rodziny Ulmów.

05.07.2023. Watykan: Powołano Komisję ds. Nowych Męczenników. Chodzi zarówno o katolików, jak i chrześcijan innych wyznań

06.07.2023. Kapłaństwo jest czymś wyjątkowym i żaden sobór, żaden synod nie może wymyślić kapłaństwa kobiet – stwierdził kardynał Robert Sarah.

07.07.2023. W archikatedrze warszawskiej odbyło się polsko-ukraińskie nabożeństwo w rocznicę rzezi wołyńskiej. Przewodniczący KEP abp Stanisław Gądecki i zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego abp Światosław Szewczuk podpisali orędzie o przebaczeniu i pojednaniu.

07.07.2023. Z udziałem ponad tysiąca młodych ludzi odbył się Festiwal Życia w Kokotku organizowany przez Oblackie Duszpasterstwo Młodzieży NINIWA.

08.07.2023. Abp Gądecki odprawił Mszę w miejscu pierwszego mordu rzezi wołyńskiej w Parośli Pierwszej koło Włodzimierza, w obwodzie rówieńskim.

10.07.2023. Metropolita łódzki abp Grzegorz Ryś znalazł się w gronie nowych kardynałów, jakich nazwiska ogłosił dziś papież Franciszek.

17.07.2023. „Błogosławiona Rodzina Ulmów” to pieśń przygotowana specjalnie na uroczystość beatyfikacji Rodziny Ulmów, która odbędzie się 10 września w Markowej. Muzykę skomponował ks. dr hab. Mieczysław Gniady - dyrygent Archidiecezjalnego Chóru „Magnificat” z Przemyśla, a słowa napisała chórzystka Monika Maziarz. Oprawę muzyczną wydarzenia zapewni ponad 700-osobowy chór i 550-osobowa orkiestra.

18.07.2023. Papież przyjął na prywatnej audiencji pielgrzymów z Polski. Blisko 150 osób uczestniczyło w rekolekcjach, które 15 lipca rozpoczęły się w Rzymie. Prowadził je abp Grzegorz Ryś, metropolita łódzki.

18.07.2023. Kapłan ze stołecznej argentyńskiej archidiecezji Buenos Aires, Daniel Pellizon będzie nowym sekretarzem osobistym papieża Franciszka.

19.07.2023. Zakonnica z Nowego Domu Polskiego w Jerozolimie: plucie, wyzwiska i obrażanie imienia Jezusa są ostatnio codziennością

19.07.2023. Pomoc Kościołowi w Potrzebie

protestuje przeciwko rosnącej agresji wobec chrześcijan w Ziemi Świętej. „Kolejne ataki mają im pokazać, że nie ma tam dla nich miejsca” – podkreśla ks. prof. Waldemar Cisło.

19.07.2023. Nowym szefem sekcji polskiej Radia Watykańskiego został były rzecznik prasowy KEP Ks. Paweł Rytel-Andrianik.

23.07.2023. Rozpoczął się Tydzień św. Krzysztofa i zbiórka na pojazdy dla misjonarzy.

23.07.2023. W niedzielę Kościół obchodził III Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych.

24.07.2023. Kalwaria Paławska: Rozpoczęło się 36. Franciszkańskie Spotkanie Młodych.

25.07.2023. Żywność, ubrania, koce i kołdry znalazły się w kolejnym transporcie, jaki z inicjatywy Papieskiego Stowarzyszenia Pomoc Kościołowi w Potrzebie dotarł do Syrii.

28.07.2023. Sejm ustanowił rok 2024 Rokiem Arcybiskupa Antoniego Baraniaka - metropolity poznańskiego, salezjanina, niezłomnego obrońcy wiary katolickiej, Kościoła i Polski wobec prześladowań komunistycznych.

28.07.2023. Sejm ustanowił w piątek rok 2024 Rokiem Rodziny Ulmów.

30.07.2023. Należy zakazać reklamy alkoholu i ograniczyć jego dostępność fizyczną i ekonomiczną - zaapelował bp Tadeusz Bronakowski, przewodniczący Zespołu KEP ds. Apostolstwa Trzeźwości.

01.08.2023. Rozpoczęły się Światowe Dni Młodzieży w Lizbonie.

03.08.2023. 90-letnia pielgrzymująca wyruszyła pieszo z Lublina na Jasną Górę.

03.08.2023. Wolontariusze Światowych Dni Młodzieży odwiedzili 50 tys. pensjonariuszy ośrodków opiekuńczych.

03.08.2023. Pół miliona uczestników Światowych Dni Młodzieży wzięło udział w ceremonii powitania papieża Franciszka w Lizbonie w czwartek.

04.08.2023. Około 800 tysięcy osób wzięło udział w piątek w Drodze Krzyżowej pod przewodnictwem papieża Franciszka w Lizbonie.

05.08.2023. Papież Franciszek w czwartym dniu wizyty w Portugalii, przybył w sobotę rano do Fatimy. 200 tysięcy osób zgromadziło się na modlitwie z papieżem.

05.08.2023. Około 1 mln osób przybyło w sobotę na czuwanie z papieżem Franciszkiem w parku nad rzeką Tag w Lizbonie - podała portugalska telewizja.

06.08.2023. „Idźcie i zanieście wszystkim promienny uśmiech Boga! Idźcie i bądźcie świadkami radości wiary; nadziei, która rozgrzewa wasze serca; miłości, którą wnosicie we wszystko. Jaśniejcie światłem Chrystusa. Słuchajcie Go, abyście i wy stali się światłością świata. I nie lękajcie się, bo Pan was miłuje i idzie obok was” – powiedział papież 6 sierpnia w Lizbonie podczas Mszy św. wieńczącej 37. Światowe Dni Młodzieży.

07.08.2023. Diecezja Minna w Nigerii poinformowała o uprowadzeniu w czwartek, 3 sierpnia, księdza i kleryka. Obaj z parafii św. Łukasza w Gyedna w stanie Niger.

08.08.2023. Abp Antonio Guido Filipazzi został mianowany przez papieża nowym nuncjuszem w Polsce.

09.08.2023. Neokatechumenat po SDM: 3,5 tys. młodych chce iść do seminarium lub zakonu.

11.08.2023. „Zwracam się z apelem do wszystkich ludzi dobrej woli o otoczenie modlitwą naszych żołnierzy i ich dowódców, aby skutecznie chronili pokój w naszej Ojczyźnie” – napisał biskup polowy Wiesław Lechowicz. Ordynariusz Wojska Polskiego w przesłaniu na Święto Wojska Polskiego zachęcił, aby z szacunkiem i uznaniem odnosić się do służby żołnierzy.

12.08.2023. Drodzy młodzi, nie traćcie nigdy odwagi, by marzyć i żyć z rozmachem! Przyswójcie sobie kulturę troski i szercie ją; stańcie się mistrzami braterstwa; stawiajcie czoła wyzwaniom życiowym, pozwalając się prowadzić Bogu i dobrym doradcom – napisał Papież Franciszek na Twitterze z okazji obchodzonego dziś Międzynarodowego Dnia Młodzieży.

14.08.2023. Częstochowa: Rozpoczął się doroczny szczyt pielgrzymkowy.

14.08.2023. Kulminacją obchodów 300-lecia koronacji Matki Bożej Kodeńskiej Królowej Podlasia - Matki Jedności było nałożenie nowych koron poświęconych przez papieża Franciszka na cudowny Obraz. Legatem papieskim był kard. Stanisław Dziwisz.

15.08.2023. Z udziałem tysięcy wiernych, przybyłych przede wszystkim w pielgrzymkach pieszych, na Jasnej Górze odbyły się główne uroczystości Wniebowzięcia Maryi. Sumie odpustowej przewodniczył abp Wacław Depo, metropolita częstochowski.

19.08.2023. Ponad 35 tys. wiernych uczestniczyło w Procesji Zaśnięcia Najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej. Uroczystość zakończyła Msza św., której przewodniczył abp Marek Jędraszewski.

21.08.2023. Reżim w Nikaragui po zamknięciu prestiżowego Uniwersytetu Ameryki Środkowej, który kierowany był przez Towarzystwo Jezusowe eksmitowali również samych zakonników.

23.08.2023. Z dniem 1 września br. Ukraiński Kościół Greckokatolicki (UKGK) przejdzie na kalendarz gregoriański lub – jak nazywają to chrześcijanie tradycji wschodniej – nowojuliański, zwany też „nowym stylem”. Oznacza to, że nieruchome święta kościelne z Bożym Narodzeniem na czele będą odąd obchodzone razem z katolikami łacińskimi i protestantami.

24.08.2023. Reżim Daniela Ortegi postanowił pozbawić osobowości prawnej zakon jezuitów w Nikaragui i skonfiskować cały jego majątek. Argumenty podane przez władze są identyczne z tymi, których reżim użył przeciwko ponad 3000 stowarzyszeń od 2018 roku.

24.08.2023. „Czujemy rosnące zagrożenie, że chrześcijanie mogą zostać wypędzeni z Ziemi Świętej”, czytamy we wspólnym apelu 17 organizacji chrześcijańskich w Jerozolimie ogłoszonym 21 sierpnia. Dokument wzywa zwierzchników kościelnych oraz wiernych do zjednoczenia i współpracy oraz apeluje o większe zaangażowanie sił międzynarodowych w ochronę wolności religijnej w Ziemi Świętej.

25.08.2023. Rzymska sesja Synodu o synodalności, zakończone Światowe Dni Młodzieży oraz zbliżająca się beatyfikacja rodziny Ulmów – to najważniejsze kwestie poruszone na spotkaniu Rady Biskupów Diecezjalnych, które miało miejsce na Jasnej Górze 25 sierpnia br.

28.08.2023. XVII-wieczna korona królewska z wieży bazyliki Mariackiej w Krakowie została odnowiona i jest montowana na nowo na szczycie świątyni. *za info.wiara*

Z Archidiecezji Przemyskiej

W środę, **21 czerwca 2023r.**, swój jubileusz obchodzili księża, którzy przyjęli święcenia prezbiteratu w 1973 r. W tym dniu celebrowali wspólnie Mszę Świętą w kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyśle, której przewodniczył abp Adam Szal.

W sobotę, **1 lipca 2023r.**, na markowskim cmentarzu odbyła się uroczystość przywrócenia i poświęcenia zrekonstruowanego nagrobka Józefa i Wiktorii Ulmów oraz ich dzieci. Decyzja o rekonstrukcji pomnika związana była z ekshumacją ciał kandydatów na ołtarze, a o realizację zadania zadbał Instytut Pamięci Narodowej.

We wtorek, **4 lipca 2023r.**, rozpoczęła się 43. Przemyska Archidiecezjalna Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. W drogę wyruszyły pierwsze grupy z Przemyśla, Radymna i Leska.

W sobotę, **15 lipca 2023r.**, pątnicy 10 grup przeszli ostatnie odcinki, aby przed godziną 10:00 dotrzeć do Jasnogórskiego Szczytu i uroczystie zakończyć 43. Przemyską Archidiecezjalną Pieszą Pielgrzymkę na Jasną Górę.

W czwartek, **20 lipca 2023r.**, w Domu Rekolekcyjnym w Rzepedzi zakończyły się rekolekcje, które przygotowywały uczestników „Wakacyjnej Ewangelizacji Bieszczadów” do niesienia turystom Dobrej Nowiny. Grupa około 60 osób.

W sobotę, **22 lipca 2023r.**, w sanktuarium św. Andrzeja Boboli w Strachocinie odbyła się II Narodowa Modlitwa za Ojczyznę w 101. rocznicę wywiezienia przez bolszewików trumny z relikwiami ówczesnego bł. Andrzeja Boboli z Połocka do Moskwy.

Centralnym punktem II Narodowej Modlitwy za Ojczyznę była uroczysta Eucharystia, której przewodniczył biskup senior Ignacy Dec, a okolicznościową homilię wygłosił abp senior Józef Michalik. Obecny był także bp Krzysztof Chudzio oraz wielu kapłanów diecezjalnych i zakonnych.

W środę, **26 lipca 2023r.** odbyły się diecezjalne obchody Światowego Dnia Dziadków i Osób Starszych.

Caritas Archidiecezji Przemyskiej, która wraz z Parafią pw. św. Piotra Apostoła i św. Jana z Dukli w Krośnie, zorganizowała to niecodzienne wydarzenie. Spotkanie rozpoczęło się uroczystą Mszą świętą, której przewodniczył bp Krzysztof Chudzio.

Wśród przybyłych do Krosna byli przede wszystkim podopieczni przemyskiej Caritas, m.in.: z Przemyśla, Sanoka, Zboisk, Ustrzyk Dolnych, Łańcuta i Przychojca. Nie zabrakło też seniorów z Brzozowa, Krosna i okolic. W tym niecodziennym wydarzeniu uczestniczyło około 330 osób. Spotkanie zakończyło się wspólnym posiłkiem i biesiadowaniem.

Polska będzie trzeźwa, albo nie będzie jej wcale. Pod takim hasłem w Miejscu Piastowym odbyła się 19. Ogólnopolska Modlitwa o Trzeźwość Narodu Polskiego 31 lipca br.



Oskarżanie kogoś o zły czyn, który popełniło się samemu

Donald Tusk rozpętał burzę swoją wypowiedzią na temat Prawa i Sprawiedliwości, które rzekomo w zeszłym roku sprowadziło do Polski ponad 130 tys. imigrantów. To kłamstwo trzeba by rozbić stopniowo, ale przede wszystkim należy tu wspomnieć, że jest to nieprawda, opierająca się o materiał „Faktów TVN” z 20 czerwca, gdzie takie dane przytoczono. Problem polega na tym, że liczba 130 tysięcy nie oznaczała tam przyjmowania nowych imigrantów, ale wydawania pozwoleń na pracę dla obcokrajowców. To duża różnica – takie pozwolenia są wydawane czasowo, a więc niektórzy co rok, a inni co trzy lata muszą występować o taki dokument ponownie. Dodatkowo część z tej liczby stanowią Ukraińcy, a więc trudno się tej sytuacji – w obliczu wojny – dziwić.

A chodzi przecież jeszcze o dwie rzeczy – o to, że jest to imigracja legalna, kontrolowana, oparta o uczciwą pracę zarobkową a nie inwazję żądnych socjału pseudouchodźców. I, last but not least, chodzi o to, że o tych imigrantach możemy decydować w Polsce, gdy zaś Unia Europejska chce relokować przybyszy na mocy centralnych decyzji.

Aby rozebrać proste kłamstwo Tuska potrzeba więc wiele wyjaśnień, sprostowań i faktów, ale przecież liderowi opozycji nie o to chodzi. „Taktyka projekcji” bowiem, jak to ujęli w swojej pracy na temat propagandy Anthony Pratkanis i Elliot Aronson, polega na „oskarżaniu kogoś o zły czyn, który popełniło się samemu”. O rządzie PO-PSL, który chciał się zgodzić na przymusową relokację wspominać tu nie trzeba, o rządach Tuska w UE, który także zgadzał się na setki tysięcy przybyszy spoza Europy – również nie.

Ale w strategii spin doktorów Tuska jest po prostu wieczne oskarżanie Jarosława Kaczyńskiego czy też Mateusza Morawieckiego o choćby największe bzdury, bo to się w politycznej propagandzie sprawdza. Nawet bezpodstawne oszczerstwa działają na odbiorców.

Rzecz jasna „kampania negatywna” w polityce nie jest niczym nowym i jest stosowana przez wszystkie strony wyborczego sporu. Problem pojawia się, gdy jedna strona zarzuty po prostu wymyśla, a dodatkowo przy deklarowaniu tolerancji i różnorodności ostrzega przed obcokrajowcami, zatem zaprzecza sama sobie. To hodowanie fanatyków, dla których nie liczą się fakty i dane, tylko jeden nieomylny wódz.

Jakub Maciejewski, wPolityce.pl, 02 lipca 2023

Świat według antyPiS: jedyne zło to Kaczyński

Natura ludzka jest tak skonstruowana, że nie lubimy się denerwować, za to lubimy mieć satysfakcję. Nic więc dziwnego, że różne portale społecznościowe za pomocą algorytmów podsuwają nam informacje i opinie, które potwierdzają nasz światopogląd (mamy satysfakcję, że trafiamy na refleksje, które utwierdzają nas w przekonaniach) a izolują nas od stanowisk kwestionujących nasze postrzeganie świata (po co klient ma się denerwować?).

Zgodnie z interesem dużych firm z jednej strony oraz podmiotów politycznych z drugiej dziś buduje się nie „bańki informacyjne” ale całe siatki pojęć i zjawisk, które mają

urabiać odbiorców i czynić wiernymi, kolejno: konsumentami i wyborcami. Rosjanie na przykład wyrobili wśród wielu mieszkańców odruch Pawłowa, w którym słowo „amerykański” wywołuje nieufność i nienawiść, tak że niewiele już trzeba robić, by zniechęcać do kolejnych wątków związanych z USA.

Bańki mniej i bardziej szkodliwe

Tworzenie „bańek informacyjnych” jest, niestety, naturalnym zjawiskiem opartym o ludzką psychikę, wyniki badań i skuteczność przekazu. Jednak bywają bańki informacyjne bardziej i mniej szkodliwe. Brytyjczycy karmiący się przekonaniem, że z Brexitu mają same korzyści nie tracą na tym tak bardzo jak np. Polacy, których obronność osłabia się poprzez deprecjonowanie polskiego munduru i w ogóle polskiej armii. Można by tu przytoczyć całą szeroką kampanię dezinformacyjną, która miała ośmieszyć Straż Graniczną i instalację na granicy polsko-białoruskiej, co skutkowało wzmocnieniem naporu reżimu Łukaszenki i wysyłaniem na Polskę kolejnych fal nielegalnej imigracji.

Do aktywistów „praw człowieka” nie docierała informacja, że wśród imigrantów są przeszkoleni agenci Moskwy i Mińska, że sami przybysze często zwyczajnie kłamią dla swoich partykularnych interesów oraz że surowość wobec łamiących prawo obcokrajowców na granicy jest powszechną praktyką w całej Europie.

Jeśli więc ktoś dworuje sobie, że TVP jest nieobiektowna, bo nie powiedziała widzom jak to TVN odkrył „afere parówkową” w hot dogach na Orlenie, to jednak można wskazać że lewicowo-liberalna bańka informacyjna, która lekceważy zagrożenia dla suwerenności kraju jest jednak poważniejszym problemem.

I tak oto o przymusowej relokacji imigrantów (z płaceniem kar jako alternatywą) mówi się powszechnie w Niemczech, w Brukseli, w mainstreamie UE, ale odbiorcy lewicowo-liberalnej bańki informacyjnej w ogóle nie wiedzą o nadchodzącej, odgórnej zmianie w sprawie paktu migracyjnego na całym kontynencie.

Podobnie wzmianka, całkiem oczywista dla każdego, kto nie wyznaje postpolitycznej koncepcji świata, że Niemcy mają część interesów sprzecznych z polskimi i że różnymi metodami te interesy realizują (np. poprzez swoich polityków i dziennikarzy w Polsce) także wywołuje niezrozumiałą z punktu widzenia logiki histerię. Po prostu część wyborców mówi, że całe lata niemieckich inwestycji w Rosji, lekceważenia przez Berlin standardów NATO (np. wydatków na armię) czy kwestie walutowe (euro wzmacniające głównie gospodarkę niemiecką) nie istnieją. Nie i już.

Sekta informacyjna

Jako że człowiek jednak zawsze postrzega świat w kategoriach „swój” i „obcy” wykreowano Jarosława Kaczyńskiego i jego partię na zło absolutne. Z wyznawcami tej, już nie bańki, a sekty informacyjnej, nie da się polemizować faktami. Można mówić o konkretnych ideologach LGBT takich jak Karl Ulrichs czy Adolf Brand, można cytować samych niemieckich polityków o ich zamiarze ingerowania w polskie sprawy, można tłumaczyć im na czym polega „solidarność” europejska w sprawie imigrantów, ale w zamian zobaczymy tylko zwięzłe oczy podejrzliwie rozpoznające w nas „pisowców” i z satysfakcją obnażający spisek złowrogich kaczyistów. Poziom tego fanatyzmu jest tak wielki, że wkrótce ostrzeżenia o pożarach czy – nie daj Boże – o wojnie czy zamachach terrorystycznych

będą traktowane jako „pisowskie szczucie” a nie czerwony alarm dla obywateli.

Wyznawcy liberalnej sekty informacyjnej żyją już w przekonaniu, że ten nowy, wspaniały kontynent jest już o krok od powszechnej szczęśliwości, ekoenergii, demokracji i pełnej równości, ale na drodze stoją mu nie wewnętrzne sprzeczności, nie słabość elit, zakulisowe gry polityczne i niejawne interesy ale właśnie konserwatyści z Polski, Włoch czy Hiszpanii, a w zwulgaryzowanej wersji po prostu „pisowcy” chodzący na pasku Władimira Putina by im, nadludziom liberalizmu, oświecenia i nowoczesności, popsuć radosny żywot unijnej utopii.

Na ten stan umysłu raczej nie ma ratunku, a na zatrzymanie potoków kłamstw i dezinformacji nie ma dość sił i społecznego poparcia. Nie pozostaje nic innego jak budować, wzmacniać i rozwijać konserwatywne i propolskie media, mimo przewagi finansowej zagranicznych graczy i poprawności politycznej, która wspiera lewicę i liberałów. Współczesne prawicowe media, gazety, telewizje i wydawnictwa stały się po prostu aktywnością równie ważną jak konspiracyjna edukacja w XIX wieku. Przy całej ułomności, słabościach i błędach nie ma po prostu innej drogi, bo sekty informacyjne mogą swoim ludziom wmówić dosłownie wszystko. Dla kraju leżącego na granicy z „russkim mirem” to jest bardzo niebezpieczna okoliczność.

Jakub Maciejewski, wPolityce.pl, 8 lipca

Tusk: "Referendum nie ma znaczenia"

Ileż to było marszów, wieców i płomiennych wystąpień w obronie konstytucji, demokracji i rzekomo zagrożonej wolności. Ci sami zwolennicy Platformy Obywatelskiej, którzy tászczyli transparenty z hasłem „Konstytucja”, dziś przyklaskują Donaldowi Tuskowi, gdy ten jawnie przyznaje, że opinia obywateli „jest mu kompletnie obojętna”.

Coraz więcej aberracyjnych wystąpień lidera PO. Im bardziej chce rozbijać skrajnie nienawistne emocje wobec obozu rządzącego, tym po bardziej brutalne techniki socjotechniczne sięga. Po aberracyjnym tłumaczeniu, że nie tyle pozbawił nas oszczędności z OFE, co je uratował, wydawało się, że przeskoczono już najwyższą poprzeczkę kłamstwa i manipulacji. Otóż nie. Wystarczy posłuchać wczorajszego wystąpienia Tuska w Ustroniu, by zobaczyć, że zaskoczy nas jeszcze wiele razy. Stwierdził na przykład, że to PiS rozbroił Polską armię! Człowiek, którego rząd związał polskie wojsko, planował zmniejszyć je do 60 tys. żołnierzy (bo tego chciała Bruksela i Moskwa), który likwidował bazy wojskowe na wschodzie Polski, posterunki Straży Granicznej i posterunki policji w całym kraju, dziś ma czelność mówić, że to obecny rząd nie dba o bezpieczeństwo państwa. Nawet powieka mu nie drgnie, gdy ciska oskarżeniami i zarzuca Zjednoczonej Prawicy kłamstwo. Prawdziwy mistrz pokrętnej manipulacji!

Wśród morza zarzutów wobec swoich oponentów politycznych, wśród jego skandalicznych, pełnych pogardy opinii, pojawiła się wczoraj także niezwykle ważna wypowiedź, w której – prawdopodobnie niechcący – Tusk jasno wyjawiał, ile znaczą dla niego głos obywateli:

Nie przejmujcie się tym referendum! Ono nie ma

żadnych konsekwencji prawnych. Najczęściej są to pytania i pewnie tak to też PiS je sformuluje: Czy jesteś za tym, żeby PiS dał nam wszystkie pieniądze, czy jesteś a tym, żeby w Polsce było fajnie i szczęśliwie. Referendum jest opinią i frekwencja nie ma tu większego znaczenia. I co z tego, że trzy dni po wyborach ogłoszą, jaka była frekwencja w referendum, i jakie odpowiedzi, jeśli przegrają wybory. Mnie to jest kompletnie obojętne, jakie głupoty będą opowiadali o tym referendum — oświadczył. Co ciekawe, słowa te rozbawiły zgromadzonych zwolenników Platformy Obywatelskiej, którzy nagrodzili go gromkimi brawami. Zdumiewająca nieświadomość tłumu. Wystarczy postraszyć rzekomym totalitaryzmem PiS-u i skarykaturować Jarosława Kaczyńskiego, a będą posłusznie rechotać na każde zawołanie ze sceny, nie czując oczywistego zagrożenia.

Może warto więc przypomnieć zarówno liderowi PO, jak i jego wyborcom, że sprawa referendum jest jednoznacznie opisana w polskiej konstytucji, której tak bronili na ulicach. W artykule 125. pkt. 3. czytamy:

Jeżeli w referendum ogólnokrajowym wzięło udział więcej niż połowa uprawnionych do głosowania, wynik referendum jest wiążący.

Kłamie, manipuluje, kręci. Powtarza to tak często, używając wszelkich metod manipulacji, że druga strona przestaje ufać własnej percepcji i daje się podporządkować psychopacie. Jak nazwać takie zjawisko występujące w szerokiej skali? Byli już tacy w historii, którzy potrafili sterować masami przy użyciu najbardziej pokrętnych psychotechnik. Z litości nie wymienię nazwisk.

Marzena Nykiel, wPolityce.pl, 5 sierpnia

Wrogość Manfreda Webera do polskiego rządu

Niemcy chcą federalizacji UE? „PiS szczuje na Niemcy!”. Katerina Barley chce „zagłodzić Polskę”? „PiS szczuje na Niemcy”. Słyszymy tę frazę w ustach większości komentatorów, po każdym wrogim działaniu polityków z Berlina w sprawie Turowa, Świnoujścia, przy organizowaniu nagonek na polską zbrojeniówkę, przy wykładzie w Niemieckim Instytucie Historycznym w Warszawie o „polskim problemie z Holokaustem”, przy aroganckich wypowiedziach von der Leyen czy Webera, przy ich promowaniu Tuska, zawsze każde wskazanie na niewłaściwą lub sprzeczną z polskim interesem postawę Niemiec jest kwitowane przez zwolenników Tuska hasłem, że to jedynie „PiS szczuje na Niemcy”.

Zdaje się, że nie ma granicy, po przekroczeniu której Niemcy w swojej arogancji i antypolskości wywołałyby w tym elektoracie naturalny odruchowy sprzeciw - dla fanatyków, PiS pozostanie największym wrogiem i wsparcie Berlina (myślicie, że darmowe?) do obalenia rządu Mateusza Morawieckiego nie będzie niczym złym.

Tam gdzie polski kod kulturowy nie dociera, tam wrogość Manfreda do Polski nie jest niczym złym.

Pozostaje jednak z uświadamianiem o intencjach Berlina dotrzeć do tych Polaków, którzy jeszcze nie dali się wypłukać z polskiego kodu kulturowego. Nie, nie to nie oznacza, że Polacy mają głosować na PiS. Ale jednak nie da się zgodzić z prawdą powiedzieć, że świadomy polski patriota zagłosuje na partię, którą popiera Manfred Weber.

Jakub Maciejewski, wPolityce.pl, 08 sierpnia 2023

